Nr. 131. We Lwowie Czwartek d. 11. Czerwca 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 15 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków — kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch, Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonparelle) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 10. czerwca.

Przebrzmiały echa pokojowych toastów, wznoszonych przy licznych w tym roku odwiedzinach monarszych. Telegramy roznosiły po całym świecie zapewnienia najprzyjaźniejszych wzajemnie uczuć, wymieniane przez władców Europy — a z tych zapewnień ludy europejskie ten jeden tylko wyciągnęły wniosek: będziemy mieć pokój póty, póki ambicja tego lub owego domu panującego, chęć powiększenia swych dzierżaw osłoniona pozorami interesu państwa, nie roznieci znowu żagwi wojennej.

I w ślad za pokojowemi toastami pojawiły się liczne pogłoski, których samo pojawienie się najlepiej dowodzi, na jak kruchych podstawach opartym jest pokój Europy. Więc najprzód między Włochy a Francję rzucono podejrzenie, jakoby Włochy miały za poduszczeniem Bismarka dążyć do odzyskania Nizy i Sabaudji, a niefortunna mowa deputowanego Piccona nie mało się do zaniepokojenia przyczyniła. Wysunięto następnie kandydaturę Hohenzollerna na tron hiszpański — a chociaż Francja w dobrem zrozumieniu dzisiejszej swej sytuacji która nie dozwala jeszcze na odwet, wiadomość tę z wielkim spokojem przyjęła, chociaż dzienniki niemieckie uważały ją z początku jako wymysł tak niedorzeczny, że o nim nawet pisać nie warto, a później bardzo skwapliwie i w półurzędowym tonie poczęły dementować — jednak zostawiła ona pewien ślad zaniepokojenia w umysłach podejrzliwych dziś bardzo — bo się tego doświadczeniem smutnem nauczyły. I każdy pyta mimowolnie, jakie byłyby skutki tego, gdyby albo Francja w skutek takiej kandydatury podniosła znowu wojnę, albo też przyjąwszy ją spokojnie, dała się Hohenzollernom z południa oskrzydlić, w czem byłyby rzucone nasiona koniecznych w przyszłości zatargów. Wreszcie — jakby nie dość na tem — młody książę serbski, w powrocie z Konstantynopola, gdzie się oko w oko spotkał ze swym suzerenem, i niby wzmocnić miał węzły między Serbją a Turcją, zahacza o Bukareszt, zawiera z Rumunją ściśle sojusze, a witany później z zapałem w Belgradzie, oświadcza, że głównym skutkiem podróży było... zawarcie traktatu zaczepno-odpornego między Serbją a Rumunią. Więc właśnie w chwili, kiedy podróż księcia serbskiego zdawała się być zapowiedzią pokoju na wschodzie, przynajmniej na czas jakiś — kiedy powszechnie takie do niej przywiązywano znaczenie — książę nie to podnosi w chwili powitania po powrocie, lecz kładzie nacisk na przymierze, które z natury stosunków politycznych na wschodzie skierowanem się zdaje przeciw Turcji i zawiera w sobie groźbę podniesienia kwestji wschodniej.

Widzimy z tego wszystkiego, na jak kruchych podstawach opierają się nadzieje dłuższego pokoju — dla ludów wyniszczonych wojnami i przesileniami ekonomicznemi tak bardzo pożądanego. I jeżeli śmiesznem byłoby przepowiadanie, iż wybuch w tej lub owej stronie nastąpi może bardzo rychło — tak też równie byłoby śmiesznem liczyć na długą trwałość pokoju.

W tych stosunkach kongres zwołany do Brukseli celem ułożenia międzynarodowego prawa dla stron wojujących — zamiast uspokoić, podnieca jeszcze obawy. Myśl ta — poruszona przez mocarstwo, które właśnie we wszelkich wojnach postępowało zawsze w sposób najbardziej barbarzyński, dla którego w wojnie nic świętem nie bywało, ani własność prywatna, ani domowe ognisko, ani przybytek religijny, ani lazaret z rannymi — miałaby jednak wiele za sobą, gdyby nie ta okoliczność, iż pojęcie strony wojującej oczywiście w tej międzynarodowej ustawie odnosić się będzie tylko do państw wojujących, że przeto wyjęci z niej będą i jak dotąd tak i nadal na wszelkie narażeni barbarzyństwo ci wszyscy, którzy chociażby w obronie najlepszych praw — jednak przeciw istniejącemu i uznanemu porządkowi rzeczy powstaną. Jest to luka — której wypełnienia po dzisiejszej dyplomacji spodziewać się nie można.

Jakakolwiek jednak będzie treść praw, w Brukseli uchwalić się mających, i jakkolwiek przeciw samej myśli takiego kongresu zasadniczo niby zarzucić nie można — w każdym razie fakt zwołania kongresu dowodzi, iż mocarstwa same nie wierzą w długą trwałość pokoju, skoro po tylu pokojowych zapewnieniach biorą się teraz do ułożenia międzynarodowego prawa wojennego.

Zjazd burmistrzów.

Lwowski korespondent *Czasu* donosi: W sprawie zjazdu delegatów miast dla omówienia sposobu podniesienia ich komisja przez koło rady miejskiej wydelegowana, zaprosiła do udziału w pracy dr. Weigla z Krakowa, dr. Rutowskiego z Tarnowa, dr. Kamińskiego ze Stanisławowa i dr. Wajgarta z Przemyśla, a ci oświadczyli gotowość popierania zjazdu, dwaj zaś ostatni brali nawet udział w naradach komisji, które obecnie są dość częste. Na razie wyznaczono zjazd na d. 28. i 29. bm. Przedmioty na zjeździe traktować się mające, jeszcze niezupełnie są opracowane, wszelako referenci rozebrali już między siebie poszczególne pytania. Jak bowiem już donosiłem, ma być kwestjonarz wypracowany i pod uchwałę zjazdu podany. Pytania podzielone są na cztery działy: administracyjno-gospodarczy, szkolny, handlowo-przemysłowy i czysto-ekonomiczny.

Pomiędzy powszechnemi kwestjami wymieniam: kwaterunki, perjodyczne zjazdy i sejmiki obwodowe miejskie, policja miejska, urządzenie magistratu, zabezpieczenie kapitału pośmiertnego dla urzędników zamiast pensyj wdowich i sierocińskich, powiększenie liczby posłów z miast, szkoły przemysłowe, stowarzyszenia i kasy zaliczkowe itp. Do wysłania delegatów na zjazd mają być zaproszone wszystkie miasta, liczące nad 4.000 mieszkańców. Prócz tego zaproszono niektóre osoby znane i poważane z różnych miast, do wzięcia udziału w zjeździe, w razie gdyby te miasta nie wysłały swych delegatów. Zdaje się, iż obrady zjazdu nie będą jawne.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Wydane zostały obecnie dwa ważne rozporządzenia w sprawie indemnizacji za grunta włościańskie. Pierwsze z nich poleca wstrzymanie wydawania świadectw wykupowych, i wycofanie z obiegu takich świadectw. Główne zasady rozporządzenia są następujące: Wydawanie 5 pr. świadectw wykupowych zawiesza się i na przyszłość poleca się właścicielom zamiast takowych wydawać 5 pr. bilety bankowe 2. emisji, potrącając przytem długi bankowe, jeśli te obciążają dobra. W podobny sposób i $5\frac{1}{2}$ pr. dochód wieczysty przyznany za wykup ziemi niektórym właścicielom guberni zachodnich bez wydania im na to oddzielnych świadectw ma być zapłacony 5 pr. biletami bankowemi 2. emisji. Znajdujące się w obiegu świadectwa wykupowe mają być zamienione *al pari* na bilety bankowe 5 pr. drugiej emisji, o ile nie zostały już na podstawie poprzednich postanowień wymienione na bilety bankowe. Drugie rozporządzenie dotyczy umorzenia $5\frac{1}{2}$ pr. wieczystej renty, która właścicielom nietylko przyznaną została, ale na co oni otrzymali już świadectwa. Umorzenie tych świadectw ma nastąpić w przeciągu lat 39 i 10 miesięcy licząc od 1. sierpnia br. Na ten cel ma być utworzony oddzielny fundusz, który ma się składać: a) z 577.000 rubli które corocznie będą odłączone z kapitału zapasowego operacji wykupowej, i b) z $5\frac{1}{2}$ pr. wieczystego dochodu zaliczonego na umorzenie tych świadectw. Umorzenie odbywać się będzie przez zakup świadectw na giełdzie o ile cena giełdowa będzie niższą od nominalnej, albo też przez losowanie, gdy cena giełdowa będzie równą lub wyższą od nominalnej. Znajdujące się obecnie w obiegu $5\frac{1}{2}$ pr. świadectwa wykupowe, mają być zamienione na świadectwa nowe w wysokości 200 rubli z dochodem 11 rubli, 300 rubli z dochodem $16\frac{1}{2}$ rubli, 1000 rubli z dochodem 55 rubli, 10.000 rubli z dochodem 550 rubli i 25.000 rubli z dochodem 1375 rubli. Nowe świadectwa mają różnić się kolorami, a będą podzielone na cztery serje, stosownie do czasu wypłaty kuponów.

Ważność tych rozporządzeń polega: co do 1) na zniesieniu specjalnych funduszów indemnizacyjnych i zaliczenie długu indemnizacyjnego do ogólnego długu państwa. Skarb otrzyma w ten sposób do rozporządzenia fundusze indemnizacyjne, które tracą swój pierwotny charakter i przestają istnieć jako specjalna rękojmja wykupna ziemi. Wprawdzie w danej chwili właściciele nie powinni ponieść strat, ale zmiany w kredycie państwa wpłynąć mogą także na wartość papierów. Drugie rozporządzenie zapewnia wypłatę kapitału wykupowego polskim właścicielom na Litwie i Rusi, jest więc dla nich materjalnie korzystne. Odpowiednio wszakże do stosunków tam istniejących, w skutek niedopuszczania Polaków i katolików do prawa nabywania dóbr, może stać się źródłem wyprzedaży majątków polskich.

Francja. Lewica republikańska Zgromadzenia narodowego obradowała d. 8. czerwca nad programem. Po długiej dyskusji, w której brało udział trzydziestu członków ze zgromadzenia, uchwalono popierać myśl ostatecznego ukonstytuowania formy rządu i położono nacisk na konieczność odwołania się do narodu za pośrednictwem powszechnego głosowania. Pomiędzy deputowanymi obiega wniosek o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Wniosek ten liczy dotychczas 225 podpisów i ma być przedłożony Zgromad. narod. skoro uzyska 320 podpisów.

Do *Independance Belge* piszą z Paryża, że Thiers zgadza się na program lewego środka deputowanych Zgromad., uważa jednak za rzecz niemożliwą stworzenie nowej większości i nie widzi innego wyjścia jak rozwiązanie Zgromadzenia.

Lewego środka deputowanych Zgromadzenia narodowego uchwalony i podpisany manifest brzmi:

„Ze względu na groźne położenie i konieczność jakiegoś rezultatu, poczytuje lewy środek za swój obowiązek wyrazić w niniejszem piśmie niezłomne przekonania swoich członków. Stronnictwo to wypowiadało zawsze przekonanie, że przyczyną nieznośnego położenia i wszelkich cierpień kraju jest głównie przyszłość niepewna i brak stałego rządu. Na dniu 7. grudnia 1872 r. domagał się lewy środek we wniosku podpisanym przez 110 deputowanych zorganizowania republiki; na dniu 20. maja 1873 r. toż stronnictwo popierało wniesione w tym duchu projekty do ustaw. Pomimo zaszłej następnie zmiany co do osób stojących na czele, pozostało stronnictwo to wierne swemu celowi i przyjęło podniesiony projekt najprzód przez kilku członków swego stronnictwa, a mianowicie: rozszerzenie władzy marszałka Mac-Mahona jako punkt wyjścia za długo i tak przewlekanej organizacji rządu. Na dniu 20. listopada nie było w jego mocy zapewnić władzy wykonawczej powagi i zasłonić ją przed wycieczkami; władzy, która wiedziała, jak ściśle łączy się z zasadami konstytucyjnemi. Nie masz większego niebezpieczeństwa dla kraju, jak kiedy wystawia się na zamachy stronnictw zasadę, na której opiera się rząd. Lewy środek wytęży wszelkie siły ku temu, byle niebezpieczeństwa te uchylić; obecnie nawet żywi to przekonanie, że przyjęcie artykułu 1.— wniesionych dnia 19. maja 1873 r. ustaw (ustanowienie republikańskiej nieodwołalnie formy rządu) — było rękojmią utrwalenia się stanu, ponieważ ustawa ta czyniła marszałka Mac-Mahona *nie prezydentem republiki 7-letniej*, ale czyniła go na 7 lat *prezydentem republiki*. Spokojny o swoją przyszłość kraj, byłby wówczas znalazł punkt oparcia władzy swojej w prawie kontroli, którą zapewnia sama przez się każda ustawa republikańska i której wykonywanie uregulowane zostaje przez ustawy konstytucyjne. Lewy środek widzi obecnie z ubolewaniem, że rozwiązanie obecnego Zgromadzenia narodowego przedstawia się jako jedyny a nieodwołalny skutek oporu czy nieudolności ukonstytuowania się, mimo to i przed taką ostatecznością nie cofnąłby się lewy środek. Nie możemy zresztą zamilczeć, iż według nas, choćby się nawet Zgromadzenie narodowe ukonstytuowało, to i tak wkrótce rozlecieć się musi; tylko, że w takim razie rozwiązaćby się mogło nietylko bez narażenia na niebezpieczeństwo, ale złożenie mandatu może być połączone wówczas z korzyściami, utorowałoby bowiem drogę pojednaniu i uśmierzyło rozjątrzenie.“

Z Nowego Jorku doszła pod d. 7. bm. wiadomość telegraficzna, że Rochefort udał się ztamtąd na parowcu Partja do Europy.

Donoszą z Paryża pod d. 9go bm., że kontrahentami pożyczki tureckiej są: Banque impériale ottomane, Comptoir d'Escompte, Banque de Paris, Société Générale, Fould, Cahen z Antwerpii, Camondo Deutsch, Lutscher, Samuel Haber i Hirsch. Rzeczywista wysokość pożyczki wynosi 19 milionów funt. ster. Kontrahenci wnoszą bezzwłocznie zaliczkę 6 milionów funt. sterl. za procentem 12 prc., a zaliczka ta pod-

LISTY PETERSBURGSKIE.

O Moskwie i Moskalach

przez * . . . .

XI.

Petersburg d. 31go maja. (*Koresp. Dz. Pol.*) Czynownictwo, wywołane do życia reformą Piotra, miało służyć rządowi do tem pewniejszego zamknięcia żyjącego ducha Moskwy w martwą, obrzydłą formę, w którejby i sam zmartwieć musiał, ugruntowując tem samem carów potęgę; w rękach zaś Niemców stało się ono jeszcze i tarczą bezpieczeństwa ich panowania w Moskwie. Próbowali kulturträgery i wojsko pociągnąć w służbę swą poddańczą, również jak i duchowieństwu nie dali spokoju — tu jednak nie powiodło się im i nie wiedzie dotąd... zmuszeni więc są pozostać tylko przy czynownictwie; ale też i dzielnego mają w niem pomocnika: panowanie Niemców w Moskwie opiera się na stworzonej przez nich armji czynowników. W tę czerń piśmienną tchnęli oni swego ducha, stworzyli na obraz i podobieństwo własne; nic też i dziwnego, że trzymają się jedynie i wyłącznie jej potęgą. Niemcy stoją na czele wszystkich dykasteryj urzędniczych, najlepsze kąski zabierają sobie, kośćmi i ochłapami obdzielając zgłodniałą rzeszę czynownictwa, patrzącego w łapy swych dobrodziejów. Kto nie z nimi — ten przeciwko nim! i prędzej czy później nakręcą takiemu karku... Straszna to rzecz — czynownictwo!

Despotyzm, a głównie despotyzm moskiewski, potrzebuje światła u góry, i drogo zań płaci; ale wymaga, by ciemnota była u dołu, i tu najmniejszy zabłysk światełka razi jego oczy. Nie powinni widzieć ci, których rząd pragnie mieć ślepymi! „Pawinujsa naczalstwu!“ to nie czczy frazes w Moskwie! Na posłuszeństwie ślepem, niemem, mechanicznem, opiera się cały system jej rządów, i Niemcy, jako góra światła pilne dają baczenie, ażeby z karbów tego posłuszeństwa nikt wyłamywać się nie śmiał; nikt, kto jest u dołu... a u dołu wszyscy, którzy nie są Niemcami lub z Niemcami. Uwierzyć trudno, a jednak to prawda! Rząd i rządzący nim Niemcy, chcą ażeby czynownictwo było ciemne — ciemne też jest ono i — brudne, straszliwie brudne!... bo znowu rząd i Niemcy chcą, ażeby ono takiem było. „Cnotą stoją narody“, car wie o tem, wiedzą o tem i jego pomocnicy Niemcy; a że tamten i ci pragną, by naród moskiewski nie stał nigdy, więc gonią precz od niego cnotę, i jej przejawy ścigają, jak zbrodnię. Pawinuisa naczalstwu — uczą go — to cnota! Przykładów — miliony. Biorę jeden z nich, pierwszy lepszy. Po bitwie pod Austerlitz, gdy car Aleksander pogodził się wreszcie z Napoleonem I. i kiedy, swoim zwyczajem, pogromca Europy zapragnął udekorować krzyżem legii honorowej najodważniejszego żołnierza moskiewskiego, i wezwał cara, by mu wskazano takiego żołnierza — car, postępowy car Aleksander I. zrobił na to wielkie oczy, i wraz z swymi jenerałami znalazł się w wielkim kłopocie... „Co to znaczy odważny? najodważniejszy żołnierz moskiewski?... Czego chce ten Francuz od naszego żołnierza?... U nas nie ma odważnych i nieodważnych — sałdat sałdatom!... Czart wie, co mu do głowy przyszło!“ Napoleon stał z orderem w ręku... nie pojmując nad czem radzą tak długo car i generałowie; wreszcie Aleksander wyrzekł te pamiętne słowa do dowódcy swych wojsk: „Przecież coś mu na to odpowiedzieć trzeba!...“ i wtedy to generał pierwszego lepszego żołnierza wywołał z frontu — i życzeniu Napoleona stało się zadość. Więc nawet męztwo nie jest uznane za cnotę przez Moskali; bo to kaprys, fantazja... Żołnierza rzeczą stać w linji i robić to, co mu każą; gdzież tu być może mowa o męztwie!... *słuszaj* i basta! Moskal zna w swoim języku słowo męztwo — mużestwo, jako pojęcie, ale nie zna jego przymiotu; mężny żołnierz nie da się na język moskiewski przetłumaczyć mużestwiennyj (takim wolno być tylko carowi — mużestwiennyj gasudar'), zastępują go słowa: chrabryj, udałoj, ale nie znaczy to mężny. Tak samo nie ma u Moskali: prawego urzędnika, jest tylko dieławoj (rzecz swoją (!) rozumiejący); nie istnieje sędzia sprawiedliwy, jest tylko bezpristrastnyj — bezstronny, bezparcjalny; nie ma: kupiec rzetelny, uczciwy, człowiek zacny, syn przywiązany, matka miłująca, kochający ojciec itd. bo kto zna ducha mowy moskiewskiej, ten rozumie, czem jest moskiewskie: *charoszij, czestnyj, dielnyj, ustojcziwyj* itd., i że na oddanie pojęcia przymiotu cnót, język moskiewski słów w sobie nie ma... bo cnoty nie znają Moskale, dzięki carom swym i opiekunom — Niemcom.

Jak niebo do ziemi, tak czynownik wyższy nie jest podobny do niższego! Ażeby zostać pierwszym, potrzeba mieć: najpierw a) stosunki (swiazi) to znaczy: dobrze być widzianym w sferach rządzących (niemieckich) b) wykształcenie: lada jakie przy stosunkach; nadzwyczajne gdy się ich nie ma; c) imię i majątek. Wyżsi urzędnicy pierwszej kategorji i z miernem wykształceniem kategorji drugiej — to Niemcy, Kurlandczycy wyłącznie; nadzwyczajnej inteligencji, to cudzoziemcy i rodowici Moskale, jeżeli tylko nie bruździą Niemcom; do kategorii trzeciej należą niespokojne żywioły magnackie Moskwy, których usunąć potrzeba ze stolicy (pribrat' padalsze). Są to wielcy panowie moskiewscy — Francuzi przez swe wychowanie, Niemców nienawidzący, kamerjunkry i kamerherowie dworscy, zbyt potężni, by można ich było zesłać na Sybir, a jednak groźni — dla niemieckiego spokoju. Ci wszyscy wodzą rej w stolicy, z niej rozchodzą się po kraju i do niej wracają, złożywszy dowody, że potrafią być takimi u tronu, jakimi byli ich poprzednicy. To właściwy rząd Moskwy, i w ręku ludzi tej kategorji, car jest tylko lalką, którą obracają dowolnie, będzie li to idjota Paweł, z przewróconą głową Aleksander I, straszliwy Mikołaj, czy pjany Aleksander II. Każdemu z nich zdaje się, że on rządzi, a to nim rządzą; w tem też cały spryt Niemców moskiewskich! to oni wynaleźli sztukę: puskat' pyl w głaza (czmucić, obałamucać, odurzać!)

Czynownicy minorum gentium dzielą się na tysiące odcieni. Są między nimi figury na szachownicy (laufry, koniki) i niedołężne piony. Chcąc wszystkich opisać dokładnie, należałoby tomy całe napisać, a jeszcze nie wyczerpałoby się przedmiotu... Pomiędzy niższymi czynownikami są: wyżsi, niżsi, najniżsi; jakkolwiek wszyscy poddani owym najwyższym, o których była mowa. Więc najpierw: protegowani — wprost ze stolicy, dorastający do czynów wyższych, a nawet kandydaci na tuzów stołecznych, praktykujący służbę na prowincji; następnie: protegowani przez bezpośrednich naczelników; nie protegowani, a stanowiska swe zawdzięczający wyższemu wykształceniu; genjusze samorodni, bez studjów, w tajniki jednakże służby poświęceni: bądź przypadkiem, bądź sprytem wrodzonym, ocieraniem się o figury rządowe itd.; w końcu plebs czynowniczy. Podział czynowników, jaki tu naznaczyliśmy, mniej wyraźny w w. XVIII, w bieżącem stuleciu skrzepł, trwa i długo jeszcze trwać będzie; w masie: ciemny i podły, w wyjątkach: oświecony, ale podły zawsze! bo inaczej czynownictwo istniećby przestało, a z niem runąłby tron carów i podpierający go Niemcy.

Od owych czasów, gdy podpis zastępowano w Moskwie przykładaniem do dokumentu ręki, nasmarowanej czernidłem, do dziś, wiele wody upłynęło w Moskwie; ale oświata nic postąpiła w niej w stosunku do rozrostu czynowniczego polipa, i śmiało przyjąć możemy, że cokolwiek tylko nauczyło się w niej czytać i jako tako pisać—wszystko to znalazło się u stolików okrytych zielonem suknem, gryzmoląc urzędowe papiery; a jakim mógł być stopień wykształcenia ogółu czynowników moskiewskich dawniej, możemy brać miarę z tego, co się dzieje dzisiaj. Tu oczywiście, w pierwszym rzędzie liczyć się musimy z plebsem czynowniczym, który jak drobne robactwo plugawo naległ na ciało narodu moskiewskiego i najmocniej daje mu się w znaki. Ukąszenia większych owadów mniej mu dokuczają, aniżeli owo ustawiczne kąsanie i łażenie po niem plagi z egipską pokrewnej. Więc najpierw: kto dostarcza kontyngensu czynowniczego przeważnie? Oczywiście nie lud, który czytać nie umie, nie szlachta zamożna, do czynnej służby nie Ignąca wcale dla wielu bardzo powodów; nie mieszczaństwo prawa służby pozbawione, i równie jak lud czytać nieumiejące; ale... Któż, gdy nie chłop, mieszczanin i szlachcic? Wszędzie indziej po za tem nie ma nikogo; ale w Moskwie jest pop, rozpładzający się jak szarańcza i niewiedzący, co począć z swemi dzieciskami. W Moskwie, gdy ta zachorowała na Piotrowską reformę, pop tylko był gramotnyj, pop jedynie mógł dzieci swe nauczyć kudies: do sztuki pisania i czytania, i z 17 swych synów, jednego wykierowawszy na popa, szesnastu apriedielił na służbu — porobił czynownikami; a że tej błagodati jest w Moskwie 800.000, jeżeli więc każdy z popów tylko jednego syna oddał na służbę, mieli już Niemcy prawie miljon niewolników na swe usługi — robactwa quantum dostateczne, by okryć niem ciało Moskwy i roztaczać je zgnilizną. Czynownicy następnie mieli także synów, uboższa szlachta, wojskowi również do służby cywilnej oddawali swe męzkie potomstwo... powoli, powoli nagromadziła się tego ilość dostateczna, i dziś roje czynowniczej szarańczy obsiadły Moskwę od góry do dołu.

O wykształceniu oczywiście mowy tu nie ma; najpierw dlatego, że carat nie chce urzędników wykształconych, a powtóre, że gdyby ich i chciał mieć, to na chęci musiałby poprzestać, dziś jeszcze licząc na 80 miljonów mieszkańców gimnazjalistów tylko 42.251, z których zaledwie setny składa egzamin dojrzałości. — Wymagało się i wymaga na niższe stopnie czynowniczego kapłaństwa: czytania niezbyt biegłego i pisania, zgoła bez znajomości ortografji — nic więcej! Taki urzędnik oczywiście licho musi być płacony: najpierw dlatego, że nic nie umiał, a następnie, że skarb opłacać go nie może i nie mógł nigdy. Najnędzniej, o chlebie i wodzie żyjąc z rodziną, w Moskwie potrzebaby wydawać 500 rubli rocznie. Gdyby więc tylko taką płacę pobierał każdy urzędnik, rząd musiałby na pensje dla urzędników wydawać pół miliarda rubli rocznie — co jest rzeczą wprost niemożliwą! A jednak ten rząd ma miljon czynowników, którzy żyją wcale nawet dobrze; są właścicielami kamienic, wsi, majątków całych... Jakże to być może? Może, i jest nawet! i prawdą być nie przestaje, że na całej kuli ziemskiej nigdzie urzędnik nie ma się tak dobrze, jak w Moskwie!... Jakim sposobem! Cierpliwości! zagadka wnet rozwiązaną zostanie. Pierwszą płacą kancelarskawo służytiela (pisarza) jest

wyższoną być może późniejszym udziałem zakładów kredytowych, tudzież bankierów londyńskich, wiedeńskich, berlińskich itd., którzy zarówno z pierwszymi uczestnikami przystępują do pożyczki, do 10 miljonów f. ster. Pożyczka idzie na rachunek rządu tureckiego za opłatą komisowego 1 pr. Wypuszczoną ona będzie prawdopodobnie po $26^{1}/_{2}$, albo 27, a co za nią więcej się otrzyma, pójdzie do podziału między rząd i bankierów. Ratyfikacja ma nastąpić w ciągu tygodnia. Zakłady bankowe w Stambule będą wezwane do udziału.

Inny telegram ze Stambułu donosi, że w. Porta zażąda zmian w traktowaniu rzeczonej pożyczki, zmian, na które jednak nie zgodzą się kontrahenci.

Niemcy. Z Berlina rozesłano depeszę telegraficzną donoszącą, że projekt carski kongresu, który obradować ma nad prawami międzynarodowemi w czasach wojny, przyjęty został bardzo przychylnie przez całą dyplomację europejską. Rząd Niemiec, jak kończy depesza, ma nadzieję załatwienia na kongresie rozmaitych nieporozumień co do pojmowania praw narodowych.

W pruskich biurach ministerjalnych pracują obecnie bardzo gorliwie, ażeby ustawę o ślubach cywilnych wprowadzić w życie najdalej do 1. października. Jest nadzieja, że prace przygotowawcze ukończone zostaną do połowy lipca. Niedawno miały miejsce konferencje komisyj ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów, celem ułożenia formularzy do wykazów stanu osób.

Dnia 9. bm. rozpoczęły się obrady w wydziale rady związkowej nad projektami komisji państwowej, dotyczące metody i objętości świeżo ustanowić się mającego kodeksu cywilnego dla Niemiec.

Szwajcarja. Nowa konstytucja związku helweckiego, powołana w życie dnia 29. maja rb., przetłumaczoną została na pięć języków używanych w Szwajcarji, a mianowicie: po niemiecku, francusku, włosku, ladyńsku i na język romański. Te dwa ostatnie narzecza istnieją tylko w kantonie Graubündten.

Dnia 5. czerwca interpelowano radę związkową, kiedy przedłożyć myśli ustawę o ślubach cywilnych i w ogóle prawo, dające państwu władzę w sprawach małżeńskich i w administracji majątkiem kościelnym. Radca związkowy, Knüsel, odpowiedział, że wniosek do tych ustaw przedłożony będzie zgromadzeniu związkowych deputowanych na sesji nadzwyczajnej w jesieni tego roku.

Kronika.

(d. 10. czerwca)

† **Tadeusz Zagajewski,** notarjusz tutejszy, były wiceburmistrz miasta Brodów — zmarł dnia wczorajszego. Zmarły był powszechnie znany i czczony dla bardzo prawego charakteru i gorącego do sprawy ojczystej przywiązania. Podczas pobytu w Brodach był nadzwyczaj czynnym, przyczynił się wielce do skonsolidowania tamże stronnictwa polskiego, i z wielkim taktem a gorliwością prowadził walkę ze stronnictwem germanizacyjnem, w Brodach bardzo silnem. Podczas zbierania składek na szkoły ludowe był jednym z najgorliwszych delegatów. Cześć jego pamięci!

Godziny urzędowe w magistracie zostały zmienione. Biura są obecnie otwarte od 9. do 1. przed południem i od 3. do 6. po południu.

P. Jenike, redakter „Tygodnika Ilustrowanego" znany z wybornych przekładów z niemieckiego, umieszczanych w „Bibliotece Warszawskiej", i wydawca „Tygodnika", p. Unger (syn), bawią w naszem mieście.

Piśmienny egzamin dojrzałości rozpocznie się w tutejszem gimnazjum Franciszka Józefa dnia 13. czerwca. Egzaminy uczniów prywatnych będą w dniach 4., 5. i 6. lipca b. r.

Ogólny dochód z urządzonego dnia 4. b. m. w ogrodzie Miejskim festynu, łącznie z loterją fantową, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej, wynosił 1839 złr. 99 ct. Po odtrąceniu wydatków w kwocie 821 złr. 72 ct., czysty dochód wynosi 1018 złr. 27 cntw. Komitet urządzający uważa za swój obowiązek złożyć publiczne podziękowanie świetn. magistratowi za bezpłatne odstąpienie ogrodu, jak niemniej potrzebnych dekoracyj, następnie wszystkim paniom, które łaskawym współudziałem swoim przy loterji fantowej, przyczyniły się do nader pomyślnego rezultatu sprzedaży losów, wreszcie wszystkim innym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniająo się do powodzenia festynu, cele Towarzystwa wesprzeć raczyli. W imieniu komitetu *August Witkowski.*

Dwaj duchowni obrządku gr. kat., ks. Kornel Ferencewicz, były administrator w Dobrzy, i ks. Jan Kiereczyński, były administrator w Rohatynie, opuścili samowolnie swe stanowiska i wynieśli się bez zachowania należnych formalności z Galicji do Chełma, celem przyjęcia służby u Moskali.

Z ulicy Kopernika użalają się mieszkańcy, że kiedy sąsiedni plac Marjacki i ulica Karola-Ludwika kilkakrotnie dziennie bywają skrapiane, za to u nich, chociaż mają szuter zamiast kostek i ruch największy z całego miasta, żadna sikawka nigdy nie zaglądnie nawet. Władza magistratualna powinna w to wglądnąć i musi to zapewne pochodzić z niedbalstwa drogomistrza, któremu ta ulica nie po drodze w jego przechadzkach poobiednych.

Mianowania. Cesarz mianował radcę finansowego dra Stanisława Szlachtowskiego nadradcą finansowym we Lwowie. Minister finansów mianował sekretarzy przy prokuratorji finansów dra Władysława Srokowskiego i dra Henryka Kronhelm v. Nordheim radcami finansowymi, jako też adjunktów dra Tytusa Kirchenberga i dra Edwarda Zenegg v. Szarfenstein sekretarzami przy prokuratorji finansów we Lwowie.

Śp. Winc. Łodzia Poniński przeznaczył testamentem z 23. marca 1855 kapitał 30,000 złr. mk. ulokowany w papierach kredytowych na ten równie szlachetny jak pożyteczny cel, ażeby przypadające zeń odsetki użyte były na premje dla wsparcia ubogich czeladników rzemieślniczych przy rozpoczęciu rzemiosła. Według ostatniej woli śp. fundatora, mają być te odsetki podzielone na 4 nierówne premje i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu corocznie odbyć się mającem.

Przy tegorocznem 19. lipca przedsięwziąć się mającem losowaniu, na które niniejszem konkurs się rozpisuje, będą następujące kwoty wygrane: I premjum 822 gld., II premjum 685 guld., III premjum 548 guld., a IV premjum 411 gld.

Do ciągnienia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy: a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub W. Ks. Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormjańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła, i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, ale dla ubóstwa nie są w stanie urządzić sobie samoistne prowadzenie swego rzemiosła; d) wykażą moralne swe zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie lub Krakowie przez dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego.

Czeladnicy rzemieślniczy chcący wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed ciągnieniem, tj. włącznie do 5. lipca godz. 2. po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału kraj. we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone, a więc z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onego, świadectwa ubóstwa i moralności w sposób powyższy stwierdzonego. Prośby nadeszłe do protokółu podawczego Wydziału kraj. po 5. lipca godz. 2. nie będą wcale uwzględnione.

O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie nieodwołalnie delegowana przez Wydział krajowy komisja, która przedsięweźmie to losowanie. Dla ubiegających, których komisja uchwali przypuścić do losowania, wystawione zostaną karty legitymacyjne, podpisane przez dwóch członków komisji, zawierające numer porządkowy wykazu losowania, dzień i rok odbyć się mającego losowania, imię i nazwisko dotyczącego czeladnika. — Każdy z ubiegających się we Lwowie zamieszkałych czeladników, winien się zgłosić osobiście w tutejszym magistracie po swoją kartę legitymacyjną, i urzędnikowi do rozdawania kart delegowanemu udzielić wyjaśnień, jakich zażąda od niego, celem sprawdzenia tożsamości osoby. Ubiegający się zaś poza Lwowem zamieszkali, winni są w swem podaniu wymienić zamieszkałą we Lwowie osobę, która ich zastąpi tak przy odebraniu karty legitymacyjnej, jako też przy losowaniu. — Rozdawanie kart legitymacyjnych odbywać się będzie w tutejszym magistracie w dniach 14, 15, 16. i 17. lipca, tego ostatniego dnia tylko do południa, a to w godzinach i porządku, jaki magistrat oznaczy i oznajmi. — Kto do 17. lipca do godz. 12. w południe nie odbierze karty legitymacyjnej osobiście, a w razie zamieszkania po za Lwowem, przez swego w podaniu wyrażonego zastępcę, będzie na ten rok wykluczonym od udziału w losowaniu. Kto już raz brał udział w losowaniu i wyciągnął jakie premjum, ten od udziału w tem losowaniu jest już wykluczonym.

W dniu losowania tj. 19. lipca r. b. odbędzie się w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, na którem znajdować się powinni wszyscy ubiegający się o premia, a w razie nieobecności we Lwowie, ich zastępcy, do losowania uprawnieni.

Po nabożeństwie odbędzie się losowanie w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej, do którego wstęp dozwolonym będzie tylko za wykazaniem się kartą legitymacyjną w obecności delegowanej komisji. Premia będą bezpośrednio po ciągnieniu wygrywającym za kwitem należycie ostęplowanym gotówką wypłacone, jeżeli zaś wygrywający nie jest we Lwowie zamieszkałym, przesłane będzie premium do właściwego Wydziału powiatowego i tam wygrywającemu zostanie wypłaconem za kwitem należycie ostęplowanym. Wygrywający są według ostatniej woli ś. p. fundatora obowiązani modlić się za jego duszę i być w rocznicę jego śmierci tj. 24. marca każdego roku na nabożeństwie żałobnem.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 11. b. m. w sali ratuszowej z uderzeniem godziny 6. Na porządku dziennym: 1. Rekursa w sprawach budowniczych. 2. a) Sprawa sprzedaży parceli gruntu miejskiego obok realności l. $132^{1}/_{4}$ położonego (uchwała druga), b) Sprzedaż gruntu miejskiego pod l. $876^{1}/_{4}$, c) Sprawa regulacji ulicy św. Teresy. 3. Sprawa najmu ubikacji dla gimnazjum, tudzież budowy gmachu dla gimnazjum i szkoły realnej. 4. Wniosek o zaciągnięcie pożyczki na budowę gimnazjum i szkoły realnej. 5. Zatwierdzenie ofert na dostawę materjałów żelaznych potrzebnych do wodociągów, wodościeków, kanałów i do ławek plantacyjnych. 6. Prośba p. Ziembickiego o pozwolenie na łamanie kamienia w lesie wybranowieckim. 7. Zatwierdzenie asygnaty subwencji dla pogorzelców w Skolem. 8. Zezwolenie na odpisanie zaległych czynszów najmu z dawnych jatek halickich i krakowskich.

Z pod Lwowa 9. czerwca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Dla uzupełnienia korespondencji ze Skałatu, oraz potwierdzenia szczegółów podanych co do poprawy świętojurców, i dla udowodnienia *Gaz. Narod.* w jak prawdziwem świetle przedstawia sobie moskalofilów, niechaj posłużą własne słowa jednego z nowych sprzymierzeńców *Gazety Narod.* Szczycąc się tem, jak oczyszcza obrządek ruski z łacińskich naleciałości, mówił: że „popi w djecezji chełmskiej to są durnie, że postępują sobie tak gwałtownie, i chcą od razu schizmę zaprowadzić, dla tego też bez gwałtów obejść się nie może, ja np. u siebie przyzwyczajam parafjan pomału, usuwam z cerkwi co niepotrzebne, oraz tłumaczę im, że to nasz prawdziwy ruski obrządek, z czego lud jest zadowolony i przywykając pomału, oswaja się z tem wszystkiem."

Tym podobnych bohaterów jest koło nas nie mało. Nie potrzeba Podola, dzieją się tu różne rzeczy i to wszystko pod okiem szanownego otca Małynowskoho. Zaręczam, że monstrancje i dzwonki zaledwieby w paru cerkwiach znalazł; tłumacząc parafjanom, że dzwonki niepotrzebne, gdyż nabożeństwo odbywa się w ich języku, a zatem wszelkie znaki podczas obrzędu są zbyteczne.

Drugiego takiego bohatera postawił sąd w stan oskarżenia za zrzucenie tablicy z polskim napisem, która z rozkazu starostwa przy końcu wsi postawioną została. Możnaby tym podobnych faktów więcej naliczyć, ale poprzestaję tymczasem na tem, bo później ta poprawa wyjdzie lepiej na wierzch, jak grzyby po deszczu, a wtenczas nieomieszkam podać nazwiska tych nowych naszych sojuszników.

Kraków 9. czerwca. *Czas* pisze: Dowiadujemy się, że w zeszłym tygodniu wiceprezydent miasta, dr. Weigel, objeżdżał z polecenia prezydenta, dr. Dietla, z dwoma członkami komisji wodociągowej, wszystkie młyny, zasilane z Sułuszówki, jak to: w Pękowicach, Zielonkach, Prądniku Białym i Czerwonym, tudzież w Rakowicach w celu układów z właścicielami, gdyby wypadło nabyć wodę zasilającą te młyny, bądź w czwartej części jej obfitości, czyli 180 tysięcy stóp sześciennych dziennie, bądź cały napływ. Ceny podawane przez większą część właścicieli młynów, były tak wysokie i w takim niestosunku do rzeczywistej wartości i szacunku biegłych, iż komisja techniczna postanowiła zaniechać dalszych rokowań i odstąpić od zamiaru prowadzenia wody z Sułuszówki lub Białuchy, a urządzić machiny wodociągowe nad Wisłą dla brania z tej rzeki wody na potrzeby czystości i bezpieczeństwa miasta, do zlewania ulic i gaszenia ognia, wodę zaś do picia dostarczyłoby źródło w pobliżu Krakowa. Komisja udała się była onegdaj do Giebułtowa dla zbadania tamecznego źródła.

W domu pod l. 27 w Głównym rynku, urzędnik p. L. chciał sobie dziś rano odebrać życie, zadawszy sobie siedm pchnięć scyzorykiem w szyję. Przeszkodzono mu wreszcie i po opatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Nowa loża masońska otworzoną została solennie dnia 5. b. m. w Pressburgu pod nazwą „Zukunft". Na uroczystym obchodzie reprezentowane były prawie wszystkie loże Włoch, Węgier i Niemiec.

Odezwa.

Żywotność narodu i jego potęga, objawiają się nie tylko w ilości wielkich dzieł i ludzi, lecz także we czci i w pamięci o tych źródłach własnej wielkości i sławy.

W roku bieżącym przypada pięćdziesięcioletnia rocznica działalności poetyckiej i obywatelskiej Seweryna Goszczyńskiego. Nie chcąc, aby zarzut niewdzięczności, tak często ogółowi naszemu czyniony, spadł tym razem z podwójnym na niego ciężarem, przypominamy ten jubileusz jako chwilę obowiązującą i sposobną do okazania czci dla zasług jednego z koryfeuszów odrodzenia literatury naszej i najczystszych obywateli walczącej i cierpiącej Polski.

Mamyż tu wyliczać czyny i prace Goszczyńskiego? Sam dźwięk tego nazwiska, budzi w każdej duszy polskiej wdzięczne wspomnienie walk, w których on wziął tak gorący udział, ciężkiej i wytrwałej tułaczki jego po obczyźnie, życia bez skazy i zarzutu oddanego usługom narodu, któremu w dziełach swych pozostawia najpiękniejsze kwiaty uczuć i myśli. A co najdroższe dla nas, co najpłodniejsze w nadzieje: lud nasz, wiara i natura, stanowiły zawsze szczególny przedmiot ukochania i rdzeń natchnień genjuszu naszego wieszcza. Uczucie to wije się jak nitka złota od tatrzańskiej „Sobótki" przez ponure obrazy „Zamku Kaniowskiego" i filozoficzne głębie „Króla Zamczyska".

Ostatni już, wraz z Bogdanem Zaleskim, z nieśmiertelnej plejady wielkich naszych poetów — po półwiekowych trudach, siwowłosym już starcem przybył Goszczyński przed dwoma laty do Lwowa, pomiędzy swoimi życia dokonać. Niechże zachód życia tego umili akt uznania i czci narodowej, do których tyle praw sędziwy mistrz sobie pozyskał.

W tym celu postanowiliśmy wydać księgę zbiorową, dla zaofiarowania jej czcigodnemu jubilatowi i zebrać fundusz wieczysty imienia Goszczyńskiego, który ma służyć za stałe źródło zapomogi dla weteranów i zasłużonych pracowników piśmiennictwa polskiego. Mamy nadzieję, że posłuży on za podstawę trwałej instytucji emerytalnej dla literatów i uczonych, pozbawionych na starość sposobu utrzymania.

Ten cel tem goręcej polecamy ofiarności publicznej, im większą jest potrzeba takiej pomocy i im silniej jesteśmy przekonani, że utworzenie takiej dobroczynnej fundacji, najdroższym będzie darem i uczczeniem dla serca czcigodnego jubilata.

Wzywamy więc wszystkich pracowników na niwie piśmiennictwa ojczystego do udziału w wydaniu księgi zbiorowej, a ogół nasz do przedpłaty i składek na rzecz „Fundacji Goszczyńskiego", której statut po uzyskaniu zatwierdzenia władz, do wiadomości powszechnej podany zostanie.

Pewni jesteśmy, że wezwanie nasze znajdzie odgłos we wszystkich sercach polskich i dozna szczerego poparcia ze strony prasy naszej, którą niniejszem o powtórzenie tej odezwy upraszamy.

Rękopisma, przedpłatę na księgę zbiorową i dobrowolne datki na „fundusz stypendyjny imienia Goszczyńskiego", przesełać należy na ręce księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Rękopisma przyjmują się do dnia 1. października b. r.

Przedpłatę na księgę zbiorową oznacza się na 2 złr. w. a.

We Lwowie d. 31. maja 1874 r.

August Bielowski, Edward Błotnicki, Władysław Bełza, hr. Wojciech Dzieduszycki, Mikołaj Epstein, Agaton Giller, Stanisław Grudziński, Platon Kostecki, Klemens Kantecki, Karol Młodnicki, Alfred Młocki, Władysław Ordon, Ludwik Pierożyński, Henryk Rodakowski, Tadeusz Romanowicz, Franciszek Tepa, Kornel Ujejski, Wiktor Wiśniewski, Bronisław Zawadzki, Władysław Zawadzki.

Odpowiedzialni za wydawnictwo: Gubrynowicz i Schmidt.

Z Izby sądowej.

Proces ks. Franciszka Ząbeckiego z Zalasowy, przeciwko redakcji *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru dnia 28. maja. (dok.)

Pan Rewakowicz w ostatecznej obronie mówi dalej:

Na większe udokumentowanie wszystkich zeznań namówionych świadków ze strony skarżącej, powoływano się na rezultat komisji, która w skutek tej korespondencji miała być do Zalasowej zesłana. Owoż były tam dwie komisje: polityczna i duchowna. O obu ks. Ząbecki wspomina, a nawet wystarał się o dobre dla siebie poświadczenie od komisji konsystorjalnej. W ogóle starał się on na wszystkie boki o dowody dla siebie. Ale dla czego nie ma od drugiej władzy tj. od władzy politycznej podobnego poświadczenia, a zaiste miałoby ono daleko większą wartość, niż świadectwo moralności, wystawione ks. Ząbeckiemu przez najprzewielebniejszą kapitułę Tarnowską. Była tam komisja jej, ale na taką komisję duchowną zróbcie panowie krzyżyk; kruk krukowi oka nie wydziubie. Żaden z przesłuchanych tu świadków księżych nawet nic nie wiedział o tej komisji; wójt dopiero przy przesłuchaniu organisty „przypomniał" sobie o tej komisji, w chwili gdy zmiarkował, że o potwierdzenie tego faktu chodzi ks. Ząbeckiemu. Przedtem pytany kilkakrotnie, zaprzeczał jakoby była jaka komisja, przyznawszy zaś, usprawiedliwiał poprzednie zaprzeczenie swoje raz „zapomnieniem", a powtóre, że nie wiedział, o co go pytają. Wójt proszę panów nie wiedział, co znaczy „komisja", on co ma wiecznie z komisjami i komisarzami do czynienia! Każdy chłop wie o tem dobrze, co to jest „komisja". Jest to u każdego włościanina nomenklatura z tego powodu najbardziej utarta, że go komisje i komisarze najwięcej w życiu trapią.

Ale trudno, by ludzie zalasowscy mogli odrazu pojąć o co chodzi, bo w Zalasowej była niezwykła i całkiem odrębnej natury komisja. Wynika to jasno z jednego słówka, z którem się dał słyszeć mimo swej woli zgłupiafrant organista Romański, świadek ks. Ząbeckiego. Zapytany: o czem była mowa przy komisji, powiedział nam: „o tem sprostowaniu!" Ani rusz nie można było od niego wydobyć, co rozumie pod tem słowem. Chłop, który nic nie wie o stosunkach gazeciarskich, o ustawie prasowej, wybełkotał tu niechcący słowo „sprostowanie", a dla czego? bo mu się to przy owej komisji w uszy nabiło. Nie była to więc komisja śledcza, dla docieczenia tego, czego się ksiądz dopuścił i wójt, ale dwóch dziekanów, wydelegowanych z kapituły zjechało, zjadło objadek na plebanji inkwizyta, i przywołało organistę, aby zorganizować redakcję „sprostowania" do Dziennika, myśląc, że Dziennik przyjmie lada jaką pisaninę. Organista sądził zapewne z początku, że chodzi o „sprostowanie" jakiego patyka krzywego, ale objaśniony — otrzymał misję pójścia do gromady i wystarania się u niej podpisów na oczyszczenie księdza proboszcza ze stosunku owej krowy, która nieboszczce Mazurównie pomogła dostać się do nieba. Takie to śledztwo prowadził konsystorz, a wobec tego jakąż wartość może mieć szumne zaświadczenie moralności, wydane przez niego ks. Ząbeckiemu na użytek obecnego procesu? Sądzę, że panowie będziecie mojego zdania, i żadnej wagi nie przypiszecie temu dokumentowi, którego tendencją jest zatrzeć fakta, niemiłe interesowi korporacji duchownej. Od władzy politycznej nie otrzymał ks. Ząbecki żadnego zaświadczenia moralności, gdyż go wbrew prawdzie otrzymać nie mógł.

Wykazałem tedy panowie, że nie fałszywie obwiniałem ks. Ząbeckiego o czyny, które go w złem świetle przedstawiają, albowiem udowodniłem najwyższe prawdopodobieństwo, a nawet prawdziwość faktów w pierwszym ustępie korespondencji przytoczonych.

Druga część jej, czyniąc zarzut nierzetelności w robieniu majątku, jest niemniej udowodnioną i popiera pierwszą. Ks. Ząbecki ma właściwą metodę w robieniu majątku. Przytoczyłem na to kilka faktów stwierdzonych świadkami.

Już w chwili, gdy ks. Ząbecki przybył z djecezji przemyskiej do tarnowskiej, rozeszła się pogłoska po całej okolicy, że jest to człowiek, który może przynieść zakałę duchowieństwu. Świadek Pieniążek słyszał takie zdanie, a mianowicie z ust ks. Bereźnickiego. Sława poprzedzała stopy ks. Ząbeckiego. Wkrótce po osiedleniu się w Tarnowskiem, nabywa ks. Ząbecki wieś na własność. Kupuje Kowalowę od zięcia ciemnej staruszki na podstawie pełnomocnictwa. Są rozmaite sposoby robienia pełnomocnictw takich. Właśnie mieliśmy przed kilku dniami w tej sali proces, gdzie na podstawie podrobionego pełnomocnictwa wyzuto człowieka z majątku, bo wszystko może być zrobione paragrafowo, a mimo to jest tylko zręcznem oszustwem.

Zięć wyłudził od p. Przetockiej pełnomocnictwo i na tej podstawie sprzedał Kowalowę. K. Ząbecki wiedział, że właścicielka wsi jest ciemną; właścicielka była w miejscu, dlaczego ksiądz nie udał się do niej i nie zapytał, czy ma rzeczywiście wieś na sprzedaż? Czyż nie godziło się kapłanowi, przybywającemu pierwszy raz w inne strony, w dom matrony sędziwej, ofiary wypadków z r. 1846 — zawitać do niej osobiście i powiedzieć: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Słyszałem że masz pani wieś na sprzedaż?" a byłby się ks. Z. dowiedział z ust staruszki, że ta nigdy nie myślała pozbywać się wsi, bo chciała na własnej, krwią rodzinną zbroczonej ziemi, złożyć kości. Księdzu Z. było jednak wygodniej działać potajemnie i pokątnie i dobić interesu bez wiedzy jedynej osoby, która miała coś do mówienia.

To nie jest postępowanie obywatelskie, księże proboszczu! Drugi majątek, Uniszowę, nabywa ks. Ząbecki za bezcen w drodze cesji od młokosa Jastrzębskiego, o którym zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że był utracjuszem, karciarzem, w ogóle człowiekiem najgorszej reputacji, któremu z umysłu dla przyspieszenia ruiny podtykano pieniądze. Czy to obywatelski sposób nabywania majątku?! Można raz zbłądzić, ale dwa razy podobnie sobie postąpić, to wskazuje już na pewną metodę w działaniu, na fachowość w rzemiośle.

Co do nabycia Kowalowej, to zeznał tu p. Pieniążek, że p. Przetocka skarżyła mu się i wzywała jego pomocy. P. Pieniążek powiedział jej: „przecież ciocia własnego zięcia nie będzież do kryminału skarżyła". Własną córkę oszczędzała biedaczka, jeśli rzuciła zasłonę na cały fakt oszustwa. To świadczy wiarygodny świadek; a ja nie potrzebuję dwudziestu świadków; mnie ludzie z Tarnowa

---

5 rubli miesięcznie, które to samo znaczą w Moskwie co 5 złr. w Austrji. Za 16 więc kopijek dziennie utrzymuje taki pisarz siebie i rodzinę, często całe życie (bo nie każdy z nich awansuje); nie wie co to nędza, i jako tako przepchawszy w świat swe potomstwo, umiera we własnym domku, niekiedy w kamienicy, albo ma i kawał ziemi na wsi, czy w miasteczku. Naczelnik stołu, (któremu pisarze są podwładni), archiwista, protokolista otrzymują po 10 — 15 rubli; sekretarz sądu powiatowego 12 — 20 rubli miesięcznie i w tym stosunku idą pensje, aż do senatora — mniej-więcej równające się cyfrze dziennego wydatku każdego z urzędników... Miesiąc służby na dzień życia; rok — a dni 12; trzyletnia zapłata na miesięczne przeżycie... niepodobieństwo! Z czegoż ci ludzie żyją właściwie? zkąd czerpią swe dochody? Posłuchajmy!... Gdy Moskal nie ma grosza w kieszeni, i z nikąd żadnej pomocy — myślicie że z głodu umiera? bynajmniej! Z największą flegmą i prawdziwie filozoficznym spokojem powiada sobie: Nużno żit' promysłom!" i żyje, ba! nawet dobrze żyje — oczywiście cudzym kosztem: kradnie, oszukuje, mataczy, i ma więcej, aniżeliby mógł mieć pracując dnie i noce.

Promysłom żyją i czynownicy: kradnąc skarb i ze skóry odzierając tych, którzy im wpadną do ręki... a kogoż ich zagriebuszczaja łapa nie dosięgnie? Nawet cara okradają i cyganią — to cóż i mówić o innych? A kradną i odzierają wszyscy solidarnie! w tem cała sztuka! Jeśli bowiem czynownik, wydający dziennie 5 rubli, tyleż dostaje z kasy jako miesięczną swą pensję; a petersburgski senator tysiącem rubli dziennie z biedą opędza wydatki własne, metres swych i rodziny, a tylko sześć ich tysięcy pobiera z kasy rządowej na rok — nic więc dziwnego, że jeden i drugi, tamten ruble, a ten ruble-tysiące musi dobierać z innych źródeł, a temi są: kradzieże i zdzierstwa, co urzędownie nosi miano wziatniczestwa. Nie ma pieniędzy, więc wziat' je potrzeba — wziąć... z cudzej kieszeni oczywiście, bo własna wielka jest wprawdzie, ale pusta zawsze!... Brat' wziatki (dać się przekupić) nie jest rzeczą zdrożną. Żyjesz: oczewiście więc musisz brać wziatki, bo inaczej umarłbyś z głodu; wszakże twoja pensja zaledwie ci na tytoń wystarcza; z czegoż więc żyjesz? Czyś ty senator, czy pisarz najlichszy — złodziej jesteś, wziatocznik, bo inaczej nie mógłbyś być jednym, ani drugim, i żyć byś nie mógł.

Jest-że to kradzież wziatka? Nie! to po prostu podzięka za wyrządzoną ci przysługę. Za pięć rubli miesięcznie ja służę carowi, i wiernie mu służę, nawet życia swego mu nie szczędząc; ale czy z tego wypływa, bym także i tobie miał służyć, który carem nie jesteś? Bynajmniej! Chcesz moich usług — zapłać bratku! Zapłacisz dobrze — zrobię wszystko, jak należy; nie zapłacisz — nic nie zrobię! prośba twoja pójdzie pod zielone sukno i basta! To samo spotka cię w wyższym i najwyższym urzędzie, gdy się nie opłacisz; z tą różnicą, że co w Mirgrodzie zapłaciłbyś 10 rubli, za to samo zedrą z ciebie w Petersburgu 1.000 rubli... Od czegoż solidarność?... Płacisz gotówką — dobrze; nie masz jej — dawaj zastaw; braknie ci pieniędzy — syp krupy, mąkę, dawaj zboże, drzewo, sól, obetnij cholewy u butów, zostaw surdut, futro, zegarek... wszystko wezmę, co tylko ma jaką wartość, i w miarę tego wymierzę ci sprawiedliwość; a przeciwnik twój przekupił starszego odemnie czynownika, sprawie kark skręcili... przyjmij dobrą radę: przekup jeszcze wyższego! oparła się rzecz o ministra — kupisz i ministra; poszła w obszczeje sobrańje i sobrańje przekupisz! car ją wziął w swe ręce — no, cara nie przekupisz, ale — daj brylanty jego metresie, a ona już tę rzecz zrobi!... Nie wierzycie? Proszę do nas! na rok, na pół roku tylko! Zamieszkaj w Moskwie niedowiarku! przekonasz się, gdy cię ze skóry obedrą czynownicy.

Wiedzą-ż o tem wszystkiem u tronu? Car czy wie o tem?... A to się rozumie! Nietylko że wiedzą, ale i chcą tego, zacierają ręce z radości, im większa w ciele Moskwy zgnilizna, wszakże to ich wróg, ta Moskwa! Gdyby się ocknęła, gdyby stanąć mogła — już po nich! Nie ma Niemców i tronu, nie ma czynownictwa i nic nie ma!... Prawda: byłby naród wielki, silny, potężny; byłaby Moskwa drugiemi stanami Ameryki, stanąćby mogła w rzędzie najdzielniejszych narodów — ale takiej Moskwy nam nie potrzeba, bo w niej nie byłoby ni Niemców, ni carów!

Pojmujecie-ż teraz: czem jest czynownictwo moskiewskie?... To piekło, w którem męczy się dusza Moskwy, za grzechy jej Czingishanów i Tamerlanów. Tak się odpokutowuje krzywdy narodów! To kara za zdeptanie i deptanie — Romy!

prosili, ażebym nie wytaczał innych skandalów. Jeśli te dwa fakta nie wystarczają, więc przytoczyłem trzeci, który rzuca także światło na postępowanie ks. Ząbeckiego. Oto miał dzierżawcę, Sroczyńskiego, który uchybił kontraktowi dzierżawnemu o tyle, że zamiast zapłacić całą ratę gotówką, w rachunku, w dobrej wierze uzupełnił ją należytością od ks. Ząbeckiego mu winną. Cóż się dzieje? Sroczyński, człowiek prostoduszny i nie znający się na rabulistyce, jest w tem mniemaniu, że zapłacił wszystko. Ale ks. Ząbecki wystawia mu kwit tylko na gotówkę, pomawia go o niedotrzymanie kontraktu, awizuje sądownie, zabiera mu krescencję i wyrzuca go z dzierżawy przemocą. Sroczyński jeździ po całym powiecie i błaga: „ratujcie!“ Obywatele (przez świadka Pieniążka po imieniu i nazwisku wymienieni) robią ks. Ząbeckiemu przedstawienia, p. Richter przy komisji przedstawia mu, aby miał litość nad Sroczyńskim — nad jego żoną chorą. Wszystko nadaremne. Słyszeliście panowie tu, co mówił na to ksiądz Ząbecki: „Nie mogłem tamować urzędowania!“ Co więcej, skarży biednego Sroczyńskiego — o zbrodnię oszczerstwa, aby go zgubić do reszty! Toczy się tedy proces Sroczyńskiego przeciw księdzu o 2000 złr. i proces kryminalny przeciw Sroczyńskiemu o zbrodnię oszczerstwa. Całe obywatelstwo odsuwa się wskutek tego od ks. Ząbeckiego. Nie podają mu ręki. Nawet żydzi, jak zeznał tu p. Pieniążek i Konopiński, uważali ten czyn za haniebny. Nawiasem mówiąc, przykro mi, że frazes ten oznacza pewną dosadność, bo znam izraelitów stokroć uczciwszych od niejednego kapłana katolickiego, ale skoro już niestety żyd ma wyobrażać uosobione oszustwo, to — proszę panów — wielkiej wagi jest okoliczność, że „nawet żydzi“ mieli takie zdanie o dzisiejszym kliencie dra Ludwika Wolskiego.

Cóż dalej? proces kryminalny kończy się tak, iż sąd uniewinnia Sroczyńskiego dla braku dowodów — bo taka była wówczas forma; dziś albo winny, albo niewinny. W procesie cywilnym zaś przychodzi zarazem do ugody. Słyszeliście panowie tenor tej ugody. Jest tam powiedziano, iż Sroczyński otrzymuje 200 złr. i zrzeka się wszelkich praw, i gdyby nawet znalazły się jakie nowe dokumenta, to nie wolno mu z nich korzystać ani w drodze karnej ani w cywilnej. Co to znaczy? (obżałowany w oburzeniu zwraca się tu do siedzącego w ławce ks. Z.) Księże dobrodzieju twierdzisz, że żadnej krzywdy nie dopuściłeś się na Sroczyńskim, a jednak zapłaciłeś mu 200 złr. Za co? — przecież miałeś do niego pretensję, i wyrzuciłeś go dlatego. W takim razie przecież raczej Sroczyński ks. Ząbeckiemu powinien był coś zapłacić. „Dla miłego spokoju“ mówi ks. Ząbecki. Jeżeli ks. Ząbecki uczciwie postępował, to powinieneś był mieć spokój. Ale księdzu nikt ręki podać nie chciał, i dlatego nie miałeś spokoju i chciałeś go kupić kwotą 200 złr. a dla asekuracji podyktowałeś Sroczyńskiemu taką ugodę! Że Sroczyński od takiego kontrahenta, który go zniszczył do szczętu, przyjął 200 złr. zamiast 2.000 złr, to nic w tem dziwnego. Że zaś obywatelstwo wzgardziło księdzem, to zeznali dwaj świadkowie, będący reprezentantami całej okolicy. Gdyby nic innego nie było, Sroczyński tylko tą jedną okolicznością — to dla sądu obywatelskiego wystarcza: opinja publiczna, współobywatele.

Te trzy fakta, a w dodatku jeszcze i to, że nawet biednego nauczyciela chciał ksiądz skrzywdzić na 8 sągów drzewa, nie chcąc mu takowych wydać wbrew swemu zobowiązaniu, wszystko to rzuca niekorzystne światło na charakter oskarżyciela i daje mu miarę w zeznaniu tedzie jego postępowaniu w nabywaniu dóbr ziemskich. To też ja wiedząc o tem, musiałem także dać wiarę faktom poprzedniemu, tj. historji o krowie i awanturach co do pogrzebu Mazurówny. Będę zapewne mieć jeszcze głos ostatni, więc nadmienię tu tylko, że czuję się zupełnie niewinnym, albowiem pochwalając to, co na pochwałę zasługiwało, a potępiając to, co potępienia godne, wypełniłem tylko obowiązek dziennikarski, i ze spokojem oczekuję waszego, panowie przysięgli — wyroku.

Dr. Wolski, zastępca oskarżyciela, replikował następnie, a w rozmiejętnieniu szarpał świadków odwodowych. P. Rewakowicz odpowiedział mu krótko, biorąc swój wywód w obronę. Publiczność przepełniająca salę, bardzo żywy brała udział w tej szermierce.

Trybunał 7 pytań przedłożył ławie przysięgłych. Po półtora-godzinnej naradzie przysięgli wydali orzeczenie uniewinniające oskarżonego Rewakowicza.

Po ogłoszeniu wyroku dr. Ludwik Wolski, rzecznik ks. Ząbeckiego wgorączkowem rozdrażnieniu zapomniał się do tego stopnia, że zabrawszy głos powiedział: Przeciwko temu wyrokowi apeluję — do światłej opinji publicznej! Nie baczył na to, że właśnie światła opinja publiczna w Tuchowskiem potępiła jego klienta. Osobliwsza ta w ustach lwowskiego mecenasa apelacja wywołała w publiczności ogóluy okrzyk: Oho! oho! — brawo sąd przysięgłych! — oklaski. Przewodniczący zgromił publiczność, a gorąco kąpanemu mecenasowi dał naganę. Dr. Wolski dał Rewakowiczowi słowo, że już nigdy nie będzie brał takich procesów na siebie.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 10. czerwca)

Kronika teatralna. Dzisiaj 10. bm. w teatrze „Pozytywni“, Narzymskiego.

* Dowiadujemy się, że dyrekcja opery zaangażowała p. Horbowskiego. P. Horbowski, uczeń sławnego Rogera, o którego dobrej szkole pisaliśmy poprzednio, zamierza udzielać u nas lekcyj śpiewu. Brak zdolnych nauczycieli śpiewu, daje się u nas uczuwać, spodziewamy się, że temu brakowi p. Horbowski choć po części zaradzi.

* Amatorowie i amatorki ze Lwowa i Stryja urządzają w niedzielę dnia 14. b. m. o godzinie 12. w południe w Stryju koncert na dochód pogorzelców m. Skolego. Spodziewać się należy, że obywatele Stryja nie zaniedbają rzadkiej sposobności usłyszenia doborowych utworów muzykalnych, tudzież że Lwowianie skorzystają ze spacerowych pociągów do Stryja, aby przez zwiedzenie koncertu przyczynić się do szlachetnego celu. Obfity program tego koncertu jest następujący:

1. Trio Volkmaua, na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 2. a) Arja z opery „Hrabina“ Moniuszki, b) Arja z opery „Mignon“ Thomasa. 3. Sola skrzypcowe: a) Arja Bacha — układu Wilhelmiego, b) Mazurek Wieniawskiego. 4. „Zemsta kwiatów“, Balada Loewego. 5. Sola wiolonczelowe: a) „Nina“ Pergolesego, b) „Schlummerlied“ Schumana. 6. „Ciemny grajek“ (Der blinde Geiger) Procha. 7. Rondo Chopina, na dwa fortepiany.—Biletów dostać można w filji banku włościańskiego w Stryju, a w dzień koncertu przy kasie.

* Nowe pismo literackie. Od pp. Gubrynowicza i Schmidta otrzymaliśmy pismo następujące:

Z dniem 1. października br. zamierzamy rozpocząć we Lwowie wydawnictwo tygodnika naukowo-społeczno-artystyczno literackiego, w rozmiarach dorównujących największym tego rodzaju wydawnictwom polskim i zagranicznym.

Firma nasza od chwili swojego powstaiua dążyła do wdrożenia w publiczności przekonania, że potrafi się wywiązać z każdego przyjętego na się obowiązku sumiennie i w duchu ogólnych potrzeb. Jednym z najdzielniejszych środków rozbudzenia życia umysłowego w kraju, a przeto zapewnienia mu lepszej przyszłości, bywa dobrze kierowana prasa perjodyczna. W przekonaniu zatem, że pożytecznego podejmujemy się dzieła, pragnąc krajowi dać organ myśli polskiej i ogólnie postępowej, ogłaszamy niniejszem wydawnictwo rzeczonego pisma. Staraniem jego będzie przedstawiać zupełny obraz ruchu naukowego, literackiego, artystycznego i społecznego, tak własnego kraju jak całego świata. Wszelkie działy literackie będą w niem obficie zaopatrzone, gdyż pozyskaliśmy w tym celu prawie wszystkie najznakomitsze siły intelektualne całej Polski.

Mamy nadzieję, że szanowna publiczność obdarzy nasze wydawnictwo tem samem zaufaniem, jakiego dowody dawała nam tylokrotnie. Bliższe szczegóły ogłoszą prospekty. Lwów 6. czerwca. *Gubrynowicz & Schmidt.*

Listy ekonomiczne.

IV.

Ostatnią gawędę naszą o stosunkach ekonomicznych kraju zakończyliśmy uwagą, która na pierwszy rzut oka parodoksem wydać się może, że najlepszym sposobem podniesienia rolnictwa, a więc i bytu ludu rolniczego, jest podniesienie przemysłu. Po bliższem zastanowieniu się nad tem, przekonamy się, iż paradoksalność twierdzenia tego jest pozorną tylko.

Jednej strony tej kwestji dotknęliśmy już w ostatnim liście, wykazując, iż jednym z najważniejszych warunków pomyślnego prowadzenia gospodarki wytwarzającej pierwsze surowe prodnkty, a więc gospodarki rolnej, jest bliski, pewny, miejscowy targ, na którym produkty te znajdą odbyt, że wielki targ zagraniczny nie jest dla producenta korzystny, że wreszcie taki targ miejscowy zyskamy i rozszerzymy przez podniesienie przemysłu. Wiąże się z tem druga nadzwyczaj ważna kwestja: rozmaitości uprawy.

Zależny zawsze od wpływu powietrza, od tych tysiącznych stosunków klimatycznych, które czasem w przeciągu jednej doby niszczą plon całorocznej pracy — roluik nigdy nie może być zupełnie pewnym rezultatu swej gospodarki. Ta niepewność, ta zupełna zależność od wpływów przyrody jest w odwrotnym stosunku do rozmaitości uprawy. Toż samo, co szkodliwie działa na jeden rodzaj roślin uprawianych w rolnictwie, innemu rodzajowi nie tylko nie szkodzi, ale owszem może czasem być pożytecznem. Jeżeli przeto w uprawie nie masz rozmaitości, jeżeli się w rolnictwie idzie w pewnym jednostronnym kierunku, w takim razie rolnik nieraz skutkiem szkodliwych wpływów klimatycznych zostaje zupełnie plonu swego pozbawionym. Im bardziej zaś rozmaitą jest uprawa, tem większe szanse zyskania na jednym rodzaju tego, co się straciło na innym, tem mniej przeto rolnik jest niewolnikiem przyrody, tem bardziej staje się jej panem. A przecież cała czynność gospodarcza, cała produkcja polega na tem, by się stać panem przyrody, i zmusić ją do oddania usług celom ludzkim. Owóż wszędzie racjonalne gospodarstwo rolne dąży do tego, ażeby przez rozmaitość uprawy uwolnić się od władztwa nieobliczonych naprzód wpływów klimatycznych, i na jednem odbijać, co się na drugiem straci.

Ta rozmaitość uprawy jednak jest tembardziej możliwą, tembardziej się zwiększa, im więcej się podnosi przemysł, który do swoich celów potrzebuje rozmaitych surowych płodów. Rolnik nie zaprowadzi uprawy nowych roślin, jeżeli dla nich nie ma zapewnionego zbytu. Niech przemysł tylko przyjdzie do niego, i zażąda płodów surowych, których potrzebuje, niech rolnik ma widoki korzyści z nowej uprawy, a wnet ją zaprowadzi. Im większy przeto przemysł, tem bardziej się zwiększy rozmaitość uprawy, tem mniej w skutek tego rolnik będzie narażonym na straty w skutek klęsk elementarnych. Mamy periodycznie powtarzające się nieurodzaje — mamy z nich kwestje głodowe, mamy pożyczki głodowe. Podnośmy przemysł, zakładajmy fabryki, a to będzie najlepsza pożyczka głodowa, bo rolnik, gdy mu pszenica nie dopisze i żyto, będzie miał jeszcze co innnego na sprzedaż, a z uzyskanych pieniędzy kupi sobie ziarna i na pożywienie i na zasiew.

Trzecią przyczyną, dla której powiedzieliśmy, iż podnosząc przemysł najlepiej przez to pomożemy rolnictwu — jest owa, tyle już razy omawiana i w zasadzie dziś już zupełnie stwierdzona teorja wyczerpywania płodnych sił ziemi. Z każdym zbiorem oddaje ziemia część pewną mineralnych swych substancyj do płodności jej niezbędnych, tak, że gdy ich potem nie odbierze w nawozach, siła rodzajna ziemi zostaje uszczuploną. Postępuje to wycieńczenie zwolna, niepostrzeżenie prawie, ale z nieunikniona, fatalną koniecznością. Nie daje się uczuwać silnie dzisiaj — ale czują je potem bardzo przyszłe pokolenia. Im więcej płodów pierwszych w surowym stanie kraj wywozi za granicę, im mniej spożywa na miejscu, tem więcej z nimi razem wywozi sił płodnych ziemi. My od wieków taką prowadzimy gospodarkę — toż nic dziwnego, że jakby opowieść z tysiąca nocy i jednej czytamy, co nam dawni podają pisarze o niezmiernej, dziś już niedoścignionej urodzajności naszej ziemi w dawnych czasach.

Stwórzmy przemysł krajowy, i wywoźmy za granicę nie produkt surowy, ale skończony już albo przynajmniej w 2. już lub 3. stadjum przerobienia będący, dajmy w tym przemyśle silnego miejscowego konsumenta surowych płodów — a wtedy przestaniemy z pszenicą naszą i żytem wywozić za granicę część sił rodzajnych ziemi, i będziemy mieli możność zwracania jej tego, co od niej bierzemy.

Idźmy dalej. Rolnictwo potrzebuje kapitału w gotówce tak samo jak i przemysł, potrzebuje go na wkłady w ziemię i ulepszenia, tudzież do obrotu. Jeżeli go kapitał ten drogo kosztuje, wkłady się nie opłacą, na obrocie strata okazać się może. Im więcej kraj wywozi surowych płodów, a bierze za nie w zamian produkty skończone, tem więcej kapitału trwoni, tem droższym będzie kapitał, którego rolnictwo potrzebuje. Bo produkt każdy tem większą reprezentuje cenę, im więcej pracy w jego wytworzenie włożono. Gdybyśmy zamiast skór surowych wywozili wyprawne, zamiast zboża mąkę, zamiast żywego bydła mięso, zamiast wełny sukno, zamiast drzewa meble itp. cała nadwyżka ceny płodu skończonego nad surowym pozostałaby przy nas, gdy dzisiaj wywożąc surowy produkt a zakupując zagranicą skończony, całą tę nadwyżkę tracimy. Przemysł krajowy zatem przysporzy kapitałów w pieniądzach, a z przysporzenia tego bezpośrednią dla rolnictwa korzyścią stanienie kapitału, niższa zatem stopa procentowa.

Walczmy z lichwą przez kasy i stowarzyszenia zaliczkowe, chwilowo to dobry ratunek. Ale powtarzamy: chwilowo.

Tak jak dziś rzeczy stoją, włościanin nasz, a mówimy tu o wielkim ogóle, nie o zamożniejszych wyjątkach, choć się dziś poratuje w kasie lub banku jakim, jutro zadłuży się znowu. U nas stopa procentowa w ogóle w całym kraju dla wszystkich jest za wysoka, a tem bardziej jest przykrą, tem szkodliwszą, im biedniejszym ten, co kredytu potrzebuje. Więc zniżyć w ogóle stopę procentową, a do jej zniżenia obok tylu różnych czynników przyczyni się najbardziej silny przemysł krajowy. Wszak widzimy, że wszędzie w krajach z silnie rozwiniętym przemysłem stopa procentowa jest niższą, w krajach przeważnie rolnictwem się trudniących znacznie wyższą.

Instytucje kredytu ludowego zatem bardzo potrzebne, konieczne w dzisiejszym stanie naszego ludu, dadzą mu pomoc chwilową tylko. Pomocy trwałej, stanowczej naprawy jego doli możemy się spodziewać przez wzmożenie się krajowego przemysłu, który zapewni mu odbyt miejscowy, uczyni go niezależnym od targów zagranicznych, wyzwoli z pod przemocy żywiołów przyrody przez ułatwienie rozmaitej uprawy; ułatwi mu dalej zwracanie ziemi tych sił płodnych, które z każdym plonem z niej bierze, zniży stopę procentową; wreszcie da zarobek zbywającym od rolnictwa siłom roboczym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losowanie listów zastawnych. Dnia 18. czerwca 1874 o godzinie 10. przed południem odbędzie się 63. publiczne losowanie listów zastawnych 4pct.wych, tudzież 11ste 5pct.wych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gmachu tegoż pod l. $1^3/_4$ w sali radnej dyrekcji na 1. piętrze od ulicy Karola Ludwika. Suma do wylosowania przeznaczona wynosi: z listów zastawnych 4pct.wych 159.408 zł. 95 ct., z 5pct.wych 71.150 zł. 78 ct., z 5pct.wych okresowych 6155 zł. — Z dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk. we Lwowie dnia 3. czerwca 1874. *Rogojski*, sekretarz.

Wiedeń, 8. czerwca. (Kor. *Dz. Polsk.*) Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich 2781, razem 4598. Targ był nadzwyczajnie zły, jakiego już dawno nie było, płacono za galicyjskie woły lichsze 27·50—28 gld., za bardzo dobre 29—29·25. Do zabicia na procenta co się sprzedało, płacono 30 gld., ale mimo to nie kosztowało więcej jak 29 gld., a może i mniej. Do 130 wołów zostało niesprzedanych. *Krzysztofowicz.*

Gdańsk, d. 6. czerwca. *(Sprawozdanie tygodniowe.)* Pogoda przez cały tydzień była niezwykle piękna i sucha; jedynie we czwartek mieliśmy burzę z silnym deszczem, który dla tutejszych okolic był bardzo pożądanym i do rozwoju roślinności znacznie się przyczynił. Oziminy teraz bardzo piękne, ale rzepaki niszczą chrząszcze i o dobrym zbiorze powątpiewać należy. Wiatr zmienny, w ostatnich dniach północno-wschodni. Tranzakcje zbożowe w zachodniej Europie nie miały w tym tygodniu jednostajnego, wybitnego charakteru i pozostały bez znaczniejszego wpływu na ceny innych placów kontynentu. W całej Anglji pokup był bardzo mały i ceny miały słabnącą tendencję, tem więcej, że dowozy krajowe w ostatnich dniach były nieco znaczniejsze, a import z Ameryki tak wielki, że powszechnie liczą na rychłe obniżenie cen. W Londynie przeto ceny zeszłotygodniowe tylko z trudnością osiągnąć się dały na towar znajdujący się na placu, ładunki zaś płynące sprzedawano taniej, a w Liwerpoolu i Hull ceny pszenicy cofnęły się w ciągu tygodnia o 1—2 szyl. na kwarterze. We Francji przeciwnie pokup był ożywiony i ceny mąki i pszenicy nietylko w Paryżu, lecz także na wszystkich placach portowych ciągle się wzmacniały. Dowozy krajowe są nader małe, a lubo z zagranicy importowano od 1. stycznia w przecięciu 740.000 cetnarów zboża miesięcznie, to przecież nie nagromadzono żadnych zapasów spichrzowych i dla pokrycia bieżących potrzeb konsumcji nowe zakupy są niezbędne. W Belgji pokup osłabł a targi spokojne. W Hollandji płacono ceny zeszłotygodniowe, bo wielkie dowozy pszenicy i żyta, które codziennie otrzymuje, wysyłano nad Ren i do Alzacji. W Berlinie panowała ciągła fluktuacja cen, ale towar na placu się znajdujący dobry miał odbyt. W Ameryce ceny się nie wzmocniły, chociaż eksport zboża do Europy odbywa się regularnie na wielką skalę, i tak w zeszłym tygodniu z portów Atlantyckich wyekspedjowano do Anglji 25.000 kwarterów z Kaliforni przeszło 30.000 kwarterów. Na naszym placu przy bardzo małych dowozach pokup pszenicy był dość dobry, chociaż bez znaczniejszego ożywienia, i zeszłotygodniowe ceny utrzymały się bez zmiany. Żyto było żądane i nieco droższe. Jęczmień i groch dobry miał odbyt przy wysokich cenach. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 1030 ton, żyta 220 ton.

Płacono za 2000 funtów wagi hollenderskiej czyli tonę:

pszenicy białej	od 121	do 128	funtów	od 88	do 92	talarów
„ wysoko pstrej	„ 126	„ 129	„	„ 88	„ 90	„
„ jasno-pstrej	„ 120	„ 128	„	„ 85	„ 88	„
„ pstrej . .	„ 125	„ 128	„	„ 83	„ 84	„
„ czerwonej .	„ 130	„ 134	„	„ 84	„ 86	„
Żyta	„ 120	„ 125	„	„ 65	„ 67	„
Jęczmienia . .	„ 105	„ 112	„	„ 64	„ 69	„

Grochu 56 tal. — Rzepaku 83—84 tal.

Aleksander Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Umizgi *Gaz. Narodowej* do świętojurców wprawiły *Słowo* tutejsze w tak dobry humor, że we wczorajszym numerze zaprzecza ono, jakoby w Galicji wschodniej istnieli jeszcze Polacy. Podług *Słowa* są to tylko mniemani Polacy (mnimyi Polaki). Równocześnie w *Augsburger Ztg.* pojawił się senzacyjny artykuł z doniesieniem, że pomiędzy Austrją a Moskwą co do sprawy wschodniej zanosi się na umowę, mocą której Moskwa zabierze sobie wschodnią część Galicji, a Austrji pozwoli natomiast gospodarzyć w Serbji i Bośnji.

W Wydziale krajowym odbyła się licytacja na przedsiębiorstwo odbudowy mostu pod Jarosławiem, otaksowanego w kosztorysie na 80.000 guld. Oferentów zgłaszało się 22. Z tych 15 żądało znacznie wyżej, sześciu przystawało na cenę fiskalną. Tylko jeden (p. Rudkowski budowniczy) opuszczał z niej pewien procent. Zamiast rozstrzygnąć ofertę, wdano się w koncertację pomiędzy nim a jednym wyżej oferującym.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy artykuł widocznie półurzędowy, wzywający do studjów nad naglącymi regulacjami rzek w tych krajach, które podlegają wylewom. Rząd bowiem zamierza przystąpić do tej regulacji w drodze ustaw specjalnych.

Deutsche Ztg. donosi, że do Wiednia mają być zwołani namiestnicy dla odebrania instrukcji na sesje sejmowe.

N. W. Fremdenblatt z d. 9. b. m. zamieszcza telegram londyński z wiarogodnego pochodzić mający źródła, który mówi, że cesarzowa austrjacka w połowie lipca przybędzie do Anglji dla używania kąpiel morskich w Brighton.

W Styrji znowu oberwanie się chmur zrządziło w kilku powiatach znaczne szkody.

D. 4. bm. przesłuchiwano po drugi raz Zenowicza, obwinionego o zamach na ks. Wajmarskiego z armatki nie nabitej kulą. Okazało się, że Z. jest obłąkanym.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Nadwórna, 10 czerwca. Od rana całe miasteczko gore. Starostwo w płomieniach. Przy silnym wietrze ratunek daremny — rekwizytów pożarnych nie ma. Okoliczne wsie zbiegają się na pomoc.

Wiedeń, d. 10. czerwca 10 godz. 45 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	30·—	Akcje kolei Karola-Lud.	249·—
„ Kredytowe . . .	217·—	„ „ Południowej	139·—
„ Anglo-Austr.-B. .	128·50	Baubank	47·75
„ Unionsbanku . .	98·—	Vereinsbank	8·25

Usposobienie: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. czerwca, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr	30·—	Akcje Anglo-Bank . .	56·25
„ Węg. Kred. . .	155·—	„ Ungar. Ostbahn .	48·50
„ Angl. Austr. B. .	127·25	Galic. Indemnizacje .	80·50
„ Związkowego B. .	98·—	1864 Losy	131·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	248·—	Koszycko-Oderberg. .	136·—
„ „ Północnej .	208·—	Verkehrsbank-Actien .	80·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy . . .	50·—
„ „ Południow.	139·25	Baubank-Actien . .	46·25
„ „ Alföldzkiej	140·50	Staatsbahn „ . . .	317·25
„ „ Elżbiety .	201·—	Bankveins „ . . .	77·—
„ „ Lw.-Czern.	139·—	Wiener Bauverein .	29·75
„ „ Węg. Półn.	104·50	Hypoth.-Rentenbank .	14·—
„ Vereinsbank . .	8·25	Rosyjskie Banknoty . .	1·54

Usposobienie: lepsze.

Berlin, Mosk. noty bank.	$93^7/_{16}$	Berlin, Kolej państwowa	$189^1/_2$
„ Akcje kredytowe	129	„ Kolei rumuńsk.	$44^7/_8$
„ Lombardy . . .	$83^3/_4$	„ Austr. noty bank.	$90^{11}/_{16}$
„ Galicyjskie . .	$110^1/_2$	Uspos.: ciche.	
Paryż, 3% renta 59·82.			

Lwów, 9. czerwca.

Jed. dług państ. w bankn.	69·35	Akcje Banku kredytow.	216·50
„ „ „ srebrze	74·50	Londyn	111·55
Losy pożyczki z r. 1860	108·25	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	986·—	Napoleondor	8·93

Lwów z Izby handlowej dnia 9. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika .	219 50	218 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej .	140 50	138 50
Banku hip. gal. po 200 złr. .	214 —	212 —
„ krajow. z wpł. 50% .	— —	— —
II. Listy zast. na 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. .	84 —	83 35
„ „ „ 4 „ „ .	75 —	74 25
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 —	83 85
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 40	99 75
Gal. zakładu kred. włośc. . .	95 —	93 50
III. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	81 50	80 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa . . .	21 —	19 —
„ Stanisławowa . .	15 50	13 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 26	5 13
„ cesarski	5 30	5 21
Napoleondor	8 98	8 93
Pół imperjał rosyjski . .	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny . .	1 70	1 64
„ „ papierowy .	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe . .	1 99	1 65
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 8. czerwca.		
5 prc. jed. dług. pań. bank. .	69 60	69 50
„ „ „ „ sreb. .	74 60	74 45
„ Oblig. ind. niż. austr. .	— —	88 50
„ „ „ „ czeskie .	97 —	88 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 25	74 75
„ „ „ „ galicyj. .	81 25	80 50
„ „ „ „ bukow. .	78 50	77 50
„ „ „ „ siedmiog.	72 —	71 50
Węg. pożycz. kol. 500 prc. 500 franków 120 złr. .	95 50	93 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy .	91 40	91 25
„ galicyjskie . . .	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
„ węgierskie listy . .	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr. . .	25 50	90 —
„ spłacal. w 50 latach .	84 25	83 75
„ Banku narod. 120 złr. .	120 —	119 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839 .	270 —	264 —
„ „ „ 1854 .	99 25	98 75
„ „ „ 1860 .	108 75	108 25
„ „ „ 1864 .	132 —	131 50
„ prem. poż. węgiers. .	77 50	77 —
„ Comorente . . .	19 50	19 —
„ Kredytowe . . .	162 —	161 50
„ żeg. parowej na Dunaju	90 75	90 25
„ księcia Salm . . .	29 25	28 75
„ „ Palffy . . .	24 —	23 50
„ „ Klary . . .	25 25	24 75
„ hr. St.-Genois . . .	22 25	21 75
„ miasta Budy . . .	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz . .	18 75	17 25
„ hr. Waldstein . . .	21 25	21 —
„ hr. Keglewich . . .	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju . .	525 —	523 —
Kolei północ. Ferdynanda .	2085	2060
„ rządowej fr. a. . .	318 50	318 —
„ zachodniej ces. Elżb. .	200 50	200 —
„ pardubickiej . . .	— —	— —
„ południowej . . .	143 25	140 —
„ galicyjskiej . . .	249 75	248 25
„ czerniowieckiej . .	140 —	139 —
„ Albrechta	116 —	115 50
„ naddniestrzańskiej . .	— —	— —
„ łupkowskiej . . .	— —	— —
„ węg. pół. wschodn. .	105 —	104 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	156 75	156 25
„ alföldzko-fumańskiej .	140 —	139 50
„ koszycko-bogum. . .	— —	— —
„ siedmiogrodzkiej . .	— —	— —
„ cisańskiej	220 50	219 50
„ wschodnio-węg. . .	49 50	49 —
„ austr.-północno-zachod. .	176 50	176 —
„ wschodniej . . .	— —	— —
„ Franciszka-Józefa . .	201 —	200 50
Banku narod. austrjac. . .	986 —	986 —
Zakładu kredytowego . .	218 25	218 —
Akcje banku anglo-austr. .	129 75	129 25
„ „ angl.-węg. . .	32 50	32 —
„ Zakładu kredyt. węg. .	157 25	156 75
„ bank. franko-austr. .	81 —	80 50
„ „ franco-węgiersk.	62 50	62 —
„ „ krajowego galic.		
we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	64 —	63 —
„ galic. hipotecznego .	87 —	86 75
„ austr. związkow. . .	9 25	9 —
„ dla obrot. ogólnego .	81 —	80 —
„ austr. ogól. banku .	47 50	46 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej . .	33 50	33 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m. . .	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) . . .	93 50	91 50
„ rząd. St. 500 fr. . .	— —	128 50
„ „ Emis. 1867 fr. .	— —	128 50
„ połudn. St. 500 fr. .	108 75	108 50
„ Bony 1875-1876 6 prc. .	296 —	295 —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ „ w sr. 5prc. wa.	10[illegible] 20	104 90
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a. .	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze . . .	98 50	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100) .	— —	187 —
Kol. galic. K. L. Emis. II. .	— —	103 [illegible]
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	76 75	76 25
„ Emisja 1867 .	88 —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej .	— —	— —
„ łupkowskiej . . .	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 20	93 80
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty. Cesarskie kozony .	5 33	5 31
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy . . .	— —	— —
Napoleondor	8 93	8 92
Suwerenyangielskie . . .	11 33	11 10
Imperjał moskiewski . . .	— —	— —
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	106 10	106 50
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety bankowe . .	1 66	1 65

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo rolników Galicji, W. Ks. Krakowskiego i Ks. Bukowiny, pod firmą **„Spółka Rolnicza“,** z odpowiedzialnością ograniczoną, zawiadamia członków w myśl §. 39. statutu, iż

Pierwsze Zgromadzenie Ogólne

zbierze się d. 16. czerwca r. b. we Lwowie. Salę posiedzeń wskażą plakaty. Ponieważ zamiarem Towarzystwa jest członkom swoim już przy nadchodzących żniwach nieść pomoc, przeto spodziewać się należy licznego zjazdu Panów właścicieli i dzierżawców dóbr i w ogóle wszystkich rolników, którzy przystąpienie do Towarzystwa **„Spółki Rolniczej“** za obowiązek obywatelski uznają i z tegoż korzystać zechcą.

We Lwowie, 2. czerwca 1874.

Komitet Zarządzający,
ulica Majerowska l. 7.

2395 1—3

Zeszyt II.

KRONIK LWOWSKICH
Jana Lama
opuścił prasę.

Nabyć można: **W księgarni F. H. Richtera, w Administracji Dziennika Polskiego i we wszystkich księgarniach**

po cenie 40 ct.

Poszukuje się

Praktykanta

do apteki w Komarnie. Zgłosić się należy do mnie

2394 1—3 **K. Ambroz,** aptekarz.

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie
poszukuje 2375 2—4

Praktykanta

z dobrem wykształceniem szkolnem.

Ważne dla gospodarzy.

Z powodu wydzierżawienia folwarku **Góra,** odbędzie się dnia 28. czerwca b. r. w **Władypolu** (koło Bełza) o godzinie 10. z rana sprzedaż przez publiczną licytację bydła krajowego, młodzieży i cieląt rasy **Shorthorn,** razem 100 sztuk, koni roboczych, narzędzi rolniczych, sprzętów gospodarskich, młocarni górnej całkiem nowej, kotła miedzianego do warzenia piwa etc., na którą licytację kupujących uprzejmie się zaprasza.

W Władypolu są zawsze **3 miesięczne Buhajki** rasy **Shorthorn** po **Orpheusie** po cenie **60** złr. do nabycia. 2365 4—5

Zgłosić się do Zarządu poczta Bełz.



Składy fortepianów

LUDWIKA MARKA
we Lwowie i Czerniowcach.

GŁÓWNY SKŁAD
we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
poleca największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 2010 21—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia.**

L. 1543. 2372 3—3

Obwieszczenie.

Gmina kr. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem licytację na dostawę następujących materjałów budowlanych:

1) na 150 sążni kubicznych kamienia łomanego twardego;
2) na 300 korcy wapna;
3) na 500 fur piasku po 9' kub.;

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do dnia 1. lipca 1874 do magistratu stryjskiego wnieść należy.

Każda oferta zawierać ma wadjum wyrównywające 10% całej sumy na dostarczyć się mający materjał zażądany i wyraźne oświadczenie oferenta, że się znanym mu warunkom licytacyjnym poddaje.

Wolno wnieść oferty na wszystkie materjały razem lub częściowo.

Stryj, d. 22. maja 1874.

Fruchtman,
burmistrz.

Ostrzeżenie.

W najnowszym czasie pokazały się naśladowania win butelkowych z piwnic firmy **Franz A. Jálics & Comp.** w Buda-Peszcie; podaję zatem do publicznej wiadomości, że flaszki oryginalnie napełniane w piwnicach pp. **Franz A. Jálics & Comp.,** muszą mieć **zupełną firmę,** tak na **winietach, kapsułkach i korkach,** jakoteż i na **papierze,** którym flaszki są obwinięte.—Lwów w czerwcu 1874.

Arnold Werner,
Jeneralny Ajent dla Galicji i Bukowiny domu Franz A. Jálics & Comp. w Buda-Peszcie.

2359 1—1

W realności pod l. 10 przy ulicy Trybunalskiej, jest **lokal na traktjernię** z wszystkiemi przynależytościami—(dotychczas przez p. Bauera zajmywany) od 1. stycznia 1875 do **najęcia.**

Bliższej wiadomości udzieli dr. Rogalski pod liczbą 54 przy ulicy Halickiej. 2378 3—3

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonej żniwiarki, zwanej **MINERWA** po cenie l co Lwów **480 złr.** Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki **Ceres,** której jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu, zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszej — najważniejszem zaś jej ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugsstange) położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu i t. d. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,
we **Lwowie,** ulica Kościuszki l. 10.

2279 6—?



WICHERA & KERMAN
jeneralni reprezentanci firmy
CLAYTON & SHUTTLEWORTH
utrzymują na swych składach
we Lwowie i w Czerniowcach
wielki wybór maszyn i narzędzi rolniczych,
w szczególności:

Grabie nowo ulepszone całkiem z kutego żelaza, jedno i dwu konne z zębami ze stali sprężynowej z koziołkiem lub bez tegoż Claytona & Shuttlewortha.
Oryginalne amerykańskie grabie „Ithaka“, z koziołkiem lub bez tegoż w cenie od złr. 140 do 160 złr. w. a.
Johnstona dwukołowe **kosiarki** całkiem z kutego żelaza z dwoma nożami w cenie po koniec maja b. r. 325 złr. w. a.
Johnstona dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia i czterema nożami w cenie po koniec maja b. r. 615 złr. w. a.
Johnstona nowo ulepszone **żniwiarki** z dwoma nożami w cenie po koniec maja bieżącego roku 510 złr. w. a.
Bukeye dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia i czterma nożami po koniec maja b. r. w cenie 580 złr. w. a.
Champion dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** kompletne 585 złr. w. a.

Zestawienie i użycie nabytych żniwiarek mogą nadzorcy pp. komitentów w naszych zakładach bezpłatnie się wyuczyć, jak niemniej chętnie wysyłamy na żądanie monterów w tym celu za zwykłem wynagrodzeniem, jeżeli tylko możność po temu będzie.

Cenniki wysyłamy gratis i franco. 2350 5—6

Wichera & Kerman,
skład fabryczny i komisowy dla maszyn rolniczych
we Lwowie i w Czerniowcach.

Uzdolniony **współpracownik zegarmistrzowski** może zaraz znaleźć umieszczenie w pracowni Wilhelma **Penthera** we Lwowie. 1376 3—3

Wm KNAUST
Wiedeń.
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.
28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2011 26—?

Zarząd fabryki wyrobów glinianych

pod firmą **MAURYCY BARUCH**
w Łagiewnikach pod Krakowem.

Ma honor uwiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż wyłączną ajencję sprzedaży swych wyrobów dla wschodniej Galicji, oddał od dnia 1. maja 1874 Wmu panu

Juljuszowi Gablenz we Lwowie.

Staraniem fabryki będzie wszelkie zamówienia na piece pokojowe z kafli porcelanowych, jako też z kafli zwykłych czystej białej polewy, kominki salonowe, ozdoby architektoniczne i wszelkie gatunki cegły ogniotrwałej, gzymsowej, pustej, drenów itp. do zupełnego zadowolenia Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych wykonać. 2264 4—6

Wzory, fotografje zdjęte z natury i cenniki mogą być przejrzane u Wgo pana Juljusza Gablenz we Lwowie, oraz w fabryce w Łagiewnikach lub w kancelarji młynów parowych w Podgórzu.

Łagiewniki, 30. kwietnia 1874. **Zarząd Fabryki.**

Liebiga Kompanii Ekstraktu Mięsnego
z ***Fray-Bentos*** (w Południowej Ameryce.)

Cztery złote medale:
Paryż r. 1867 (2), Havre r. 1868, Moskwa r. 1872.
Trzy dyplomy honorowe:
Amsterdam r. 1869, Paryż r. 1872, Wiedeń r. 1873.
Dyplom HORS CONCOURS Lyon r. 1872.

Prawdziwy wtedy tylko, kiedy etykieta każdego słoika zawiera nazwisko w niebieskiej farbie. [signature: J. v. Liebig]

Skład en gros u korespondentów Towarzystwa:
Pp.: **Josef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum Schwarzen Hund), Hohen Markt.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu (Schottengasse nr. 1.)

Otrzymać przytem można **we Lwowie:**
u ***Jakóba Beisera, O. T. Winklera.***

Skład centralny kompanji Liebiga dla Austro-Węgier:
Wien, Wollzeile Nr. 6 — 8.
Karol Berck,
k. k. oesterreichischer Hof-Lieferant.

2043 11—?

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 12,
otrzymała na główny skład

Bibliotekę umiejętności przyrodniczych,

która wychodzi zeszytami miesięcznemi i zawiera prace najznakomitszych przyrodników europejskich. Przedpłata roczna **8** złr., półroczna **4** złr. **50** cnt. We Lwowie miesięcznie **70** cnt. Drukuje się obecnie tom II. *Wundta:* **O duszy ludzkiej i zwierzęcej,** tom I. tego znakomitego dzieła wyszedł w roku zeszłym i kosztuje **4** złr. **50** cnt. Oprócz tego już wyszło *Tyndalla:* **O cieple** cena **4** złr. Dalej wyjdą *Tyndalla:* O dźwięku, O świetle, O elektryczności; *Huxleya:* Zasady fizjologii; *Spencera:* Zasady biologii; *Secchiego:* Słońce; dalej przygotowane do druku prace: *Helmoltza, Bernsteina, Liebreicha, Hermanna, Vogla, Wurtza, Virhofa, Leuckardta* i inne. Jest to wybór najznakomitszych prac przyrodniczych, jakie się w ostatnich latach ukazały w literaturach: angielskiej, włoskiej, francuskiej i niemieckiej. — Obok tego wychodzą oddzielnie dzieła uczonego angielskiego

KAROLA DARWINA:

1. O pochodzeniu człowieka z 72 drzeworytami. Cena **12** złr. **50** cnt.
2. O powstawaniu gatunków i O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt, z licznemi drzeworytami i fotografiami. Cena **15** złr.

BIBLIOTEKĘ HISTORYCZNĄ

wychodzącą we Lwowie po 2 sześcioarkuszowe zeszyty na miesiąc, która podaje obecnie *Szlossera* **Dzieje Powszechne.** Przedpłata kwartalna **2** złr. **22** cnt. Od początku wydawnictwa do końca b. r. **22** złr. **20** cnt. z przesyłką. Drukują się właśnie tom 7. i 8.

Bibliotekę dziecinnych amatorskich teatrów,

w której wyszły uwieńczone na konkursie komedyjki dla dzieci: *Marji Grabowskiej* **Mały Nauczyciel** (znakomita) i *Władysławy Izdebskiej* **Naszyjnik Babuni.** Cena obu razem tylko **70** cnt. w. a.

Przechadzki archeologiczne po Lwowie,

napisał Stanisław Kunasiewicz, zeszyt I. Cena 1 złr.

Księgarnia Polska dostarcza również wszystkie dzienniki, czasopisma, wydawnictwa perjodyczne, wszelkie nowości literackie i t. p., a wkrótce nakładem swoim zamierza wydawać czasopismo literackie, naukowe i artystyczne p. t. **Pług.** 2055 4—6

Przestroga!

Jako prawy obywatel kraju i człowiek sumienny, uważam za obowiązek przestrzedz P. T. pp. **właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców i gospodarzy wiejskich,** również pp. **Ajentów Asekuracyjnych,** przed

„Austrjackiem Towarzystwem Ubezpieczeń od Gradobicia.“
(Oesterreichisch Hagel-Versicherungs-Gesellschaft in Wien.)

Ten nowy Zakład asekuracyjny przez złudne obietnice i mnogie przyrzeczenia pozyska mnie zeszłego roku w lutym na Jeneralnego Ajenta dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawii. Objąwszy więc kierownictwo Lwowskiej filii, zadość uczyniłem moim obowiązkom, przyjąłem urzędników, zapraszałem ajentów i obywateli do współudziału, rozwinąłem energiczną działalność przy organizacji, słowem nie szczędziłem ani kosztów, ani trudu, aby godnie odpowiedzieć memu zadaniui. — **Wkrótce jednak poznałem, że mam do czynienia z ludźmi, którzy wychodzą tylko na wyzyskanie łatwowierności polskiej** i że Zakład ten w razie szkody, korzystać będzie z dobrej wiary ubezpieczających się i z mojej firmy; przekonałem się także, że **intencje Dyrekcji wcale nie są godziwe** i że zasady Zakładu pod względem prowadzenia interesu są przewrotne i zgubne.

Dla tego stanąłem w obronie praw i słusznych żądań kraju i sprzeciwiłem się takiemu postępywaniu, w skutek czego Dyrekcja tego Zakładu odebrała mi natychmiast pełnomocnictwo podstępnym sposobem, zwinęła Jeneralną Ajencję we Lwowie i ogłosiła w gazetach, że ja **przekroczyłem pełnomocnictwo i złamałem kontrakt.** Kontraktem tym jednak byłem związany na cały rok po zgaśnięciu takowego, dla tego nie mogłem dotychczas odpowiedzieć na zuchwałą kalumnię Zakładu.

Wolałem jednak **sam** ponieść znaczną stratę pieniężną, niżeli narazić na **stratę** moich **P. T. przyjaciół i klientów** i nadużyć pokładane we mnie zaufanie.

Powołuję się tutaj na samychże urzędników tego Gradowego Towarzystwa pp. Juliusza Braem, inspektora w Wiedniu, Miłosza Sztengla, organizatora we Lwowie, Emila Semsch, inspektora z Wiednia, którzy na wielorakie przykrości od Dyrekcji narażeni byli tylko dla tego, że chcieli w godziwy sposób interesa prowadzić.

Wreszcie poważne gazety fachowe jak n. p.: *Association,* redagowana przez Dra. Glattera, profesora na Uniwersytecie Wiedeńskim, *Union, Assekuranz,* redagowana przez Dr. C. Biel'a i inne, stanowczo wystąpiły przeciw postępywaniu tego Towarzystwa.

Mogę także każdemu, ktoby się sam chciał przekonać o prawdzie moich słów, pokazać wszelkie odnośne akta, dokumenta i korespondencje oryginalne, które są w mojem posiadaniu i z których zrobię **sądowy użytek.**

Zakład ten nie poprzestaje na tem, lecz znów tego roku zamyśla łowić ubezpieczenia w naszym kraju. W tym zamiarze wysłał do Galicji i Bukowiny dwóch inspektorów z Wiednia, (żyda i Prusaka), aby namawiali Ajentów na prowincji do przyjęcia Ajencyj, a stron do ubezpieczania się.

Przestrzegam więc wszystkich Ajentów asekuracyjnych i wszystkich P. T. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, **aby nie wchodzili z tem prusackiem przedsiębiorstwem niegodziwem w żadną styczność,** gdyż pożałowali by tego tak, jak wszyscy żałują, którzy mieli z tym Zakładem cokolwiek do czynienia.

Lwów w maju 1874 r. 2393 1—1

Lewicki.
Ulica Teatralna pod l. 16.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 2002 44—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

Najtaniej w handlu St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWA.

Santos czysta	fnt.	złr.	—·84.
Kuba dobra	„	„	—·92.
„ perłowa	„	„	—·96.
Ceylon nativ	„	„	—·96.
„ przednia	„	„	1·—.
„ najprzedniej.	„	„	1·04.
Jamajka najszlachet.	„	„	1·06.

HERBATY chińskie.

Nr. 1. Taszu żółtokw.	ft.	złr.	4·60.
„ 2. Juntojuan białok.	„	„	3·80.
„ 3. Nandżyn czarna	„	„	3·40.
„ 4. Souchong angiels.	„	„	2·80.
„ 5. Congo familijna	„	„	1·80.
„ 6. Wysiewki (Proszek)	„	„	1·20.

Cukier.

W okruchach czysty	funt	cnt.	29.
„ głowach rafinowany	„	„	30.
„ „ najprzedn.	„	„	31.
„ mączce mielony	„	„	31.
„ kostki rznięty	„	„	32.

Przy kupnie towarów za **50** złr. naraz a za gotówkę rozsyłka **franko** koleją. 2307 1—?

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Lipca 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2001 23—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;
„ „ **Galicyjski Bank krajowy**
i filia jego w Brodach;
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Ces. król. uprzywil. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a., które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

2005 26—?

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz